Nr. 64 (2245) Warszawa, Sroda 5 marca 1924 r. Rok XXX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 5.500.000.—
bez odnoszenia	„ 5.000.000.—
na prowin. mies.	„ 5.500.000.—
Zagranicą	„ 10.000.000.—
Za zmianę adresu	150.000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.)	Mk. 250 000
Nekrologi	„ 100 000
zwyczajne	„ 150 000
drobne za jeden wyraz	„ 100 000

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 250.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Towarzyszki i Towarzysze! Robotnice i Robotnicy!

Pamiętajcie o organizowanym przez P. P. S. „Dniu Kobiet" 25-go marca.

Z powodu krytyki sądownictwa.

Na bankiecie, urządzonym celem zaprotestowania przeciwko endeckiemu systemowi najohydniejszych oszczerstw — w związku ze sprawą p. Aleksandra Lednickiego — zabrał między innymi głos poseł Thugutt i w bardzo oględnej formie poruszył sprawę naszych sądów. Poseł Thugutt powiedział, że niezawsze wyroki sądów są zgodne z poczuciem sprawiedliwości, że sędziowie ulegają niekiedy temu, co Mochnacki nazwał „terorem nierozumu", że stronnictwa ludowe krytycznie muszą patrzeć na działalność naszych sądów. Tak mniej więcej mówił poseł Thugutt. W słowach jego nie było nic nowego ani niezwykłego. Przewodniczący „Wyzwolenia" w formie bardzo umiarkowanej wyraził zaledwie cząstkę tego niezadowolenia, tego— powiedzielibyśmy — żalu do sądownictwa, które istnieją w szerokich masach i utrwalają się coraz bardziej.

W Republice demokratycznej nikt się nie dziwi, jeżeli występuje się z krytyką sądownictwa czy wyroków. Sąd jest częścią urządzeń państwowych — i żadna część tych urządzeń nie może być uważana za nietykalne „tabu", przed którem tylko korzyć się wolno. Sądy mają zadanie szczególnie odpowiedzialne, w idei swojej są one przybytkami sprawiedliwości. I to sprawia, że społeczeństwo *pragnęłoby* stosować do nich inną miarę, niżeli do reszty instytucji państwowych, widzieć je na wysokim poziomie, z którego bezstronnie, sprawiedliwie, z głęboką powagą wydaje się wyroki w sprawach obywateli. Więc jeżeli takie jest dążenie i taki ideał, to na tem większą uwagę zasługuje szeroko rozpowszechnione niezadowolenie z sądownictwa. Zabronienie krytyki, szczucie przeciwko krytykom — byłyby tu najnierozumniejszą polityką, jaką można sobie wyobrazić. Metoda bezkrytycznego bałwochwalstwa dla sądownictwa, zamilczanie jego wad prowadziłyby tylko do jego zwyrodnienia.

Tymczasem prasa chjeńska rzuciła się niepoczytalnie na posła Thugutta, że odważył się publicznie powiedzieć, iż widzi w naszem sądownictwie niemało objawów zła. Jak zawsze w takich wypadkach, zaczęły się sypać obrzydliwe w swojej sztucznej górnolotności frazesy o podważaniu podstaw Państwa, o świętokradzkiem targaniu się na powagę sprawiedliwości i t. p. Dowcipnisie reakcyjni poczęli przyrównywać wystąpienie posła Thugutta do — anarchicznych wybryków Polski szlacheckiej, kiedy to magnaci nic sobie z sądów nie robili, a nawet zbrojnie przeciwko nim występowali. Głupota tego porównania jest zaprawdę niezwykła. Czego bowiem chce poseł Thugutt, to właśnie tego, żeby sąd był rzetelnie demokratyczny i równe prawo wymierzał wszystkim, nie kierował się zaś względami klasowemi czy partyjnemi.

Ale tego właśnie nie chce reakcja! Jej ujęcie się za sądownictwem, którego poseł Thugutt wcale nie obraził, lecz które krytykuje, aby je naprawić — to ujęcie się jest nacechowane głęboką obłudą. Chjena nie chce sądów bezstronnych i demokratycznych — pragnie natomiast uwiecznienia partyjnictwa i klasowości w sądach. Z sądów pragnęłaby uczynić narzędzie swego panowania klasowego i partyjnego — i dlatego właśnie nie chce dopuścić do krytyki sądownictwa, dlatego oburza się, jeżeli stronnictwa demokratyczne pragną odświeżyć atmosferę sądową, jeżeli dążą do tego, aby sądy nie były *poniżone* do roli narzędzia w duchu nic wspólnego nie mającego ze sprawiedliwością.

Nie poseł Thugutt swą krytyką, lecz Chjena swemi dobrze znanemi metodami jawnych i zakulisowych wpływów, sztucznego doboru ludzi i t. p. dąży do *poniżenia* sądownictwa.

Dla demokracji dobry sąd, stojący na wysokości zadania i zgodny z nowoczesną świadomością prawną — jest rzeczą pierwszej wagi. Zdaniem naszem, u nas nie za dużo, ale *za mało* roztrząsa się sprawy, z ustrojem i działalnością sądów związane. Trzeba tu iść ze światłem krytyki, trzeba tu dążyć do reformy — inaczej coraz większy będzie rozbrat między sądownictwem a demokracją, co bynajmniej nie będzie sprzyjało rozwojowi poczucia prawa i sprawiedliwości w Rzeczypospolitej.

Poseł Thugutt poruszył to zagadnienie — i żadne obłudne wrzaski reakcji nie zmuszą do milczenia tego głosu życia republikańsko - demokratycznego.

XIX Zjazd P. P. S. obwodu górnośląskiego.

W niedzielę, 2 marca r. b., w Katowicach obradował XIX Zjazd P. P. S. Górnego Śląska. W obszernej sali jednej z gospód, położonej za miastem zebrało się 140 delegatów, 4 delegatki, 11 członków komitetu obwodowego oraz kilkudziesięciu gości.

Po odśpiewaniu kilku pieśni przez chór „Siły" z Giszowiec, powitał Zjazd tow. poseł Biniszkiewicz. Do Prezydjum powołano tow. tow.: Biniszkiewicza, Kandziora i Dróżdżkę. Imieniem szeregu organizacji zawodowych, spółdzielczych i t. d. witali Zjazd tow. tow.: poseł Stańczyk, poseł Machej, poseł Adamek, Rybicki, Wojciechowski, oraz tow. Wiśniowski, przybyły z zaboru pruskiego.

Sprawozdanie kasowe złożył tow. Bobek, stwierdzając w okresie sprawozdawczym (od 1 stycznia 1923 r. do 29 lutego 1924 r.) dwa miljardy dochodu, głównie z wkładek poselskich, ze znaczków i t. d.

Sprawozdanie organizacyjne złożył tow. Rumpfeld, stwierdzając rozwój partji, gdyż przybyło nowych 856 członków. Ogólna liczba członków partji w obwodzie wynosi przeszło 5000. W okresie sprawozdawczym odbyło się 37 konferencji, 78 wieców, 366 zebrań i t. d. Założono T. U. R. i urządzono kurs dla referentów. Tow. Kossobudzki uzupełnił sprawozdanie, stwierdzając, że stare organizacje partyjne ożywiają się i że czytelnictwo się podnosi. Tow. Brzęczek, imieniem Komisji Rewizyjnej postawił wniosek o przyjęcie sprawozdania do wiadomości, co później uchwalono.

Tow. poseł Czapiński w obszernym referacie przedstawił sytuację polityczną, przedkładając rezolucję, żądającą konsekwentnego przeprowadzenia sanacji finansów i złamania bojkotu ze strony kapitalistów i obszarników; rychłego uchwalenia ubezpieczenia dla bezrobotnych i natychmiastowego wypłacania zasiłków; walki z zamachami na 8-godzinny dzień pracy i zarobki robotnicze; odparcia wszelkich zamachów na demokrację, jak pogorszenie prawa wyborczego, pluralne prawo głosowania do samorządów, ustawy o zgromadzeniach i t. d.

Tow. poseł Biniszkiewicz złożył sprawozdanie z działalności 8-miu posłów socjalistycznych do sejmu śląskiego; w rezolucji żądał potępienia dla t. zw. „ślązakowców" polskich i niemieckich, stojących na gruncie odrębności Górnego Śląska.

Nad referatami przeprowadzono obszerną dyskusję, w której tow. Stańczyk żądał rozciągnięcia ustawy państwowej o 46-godz. tygodniu pracy i ustawy o urlopach na G. Śląsk. Tow. poseł Adamek obszernie omawiał gospodarkę węglową w kraju. Na wniosek tow. Czapińskiego uchwalono posłać depeszę z życzeniami tow. Daszyńskiemu. Rezolucje referentów jednomyślnie uchwalono.

Tow. Kossobudzki referował sprawę wyborów do Rad gminnych, stwierdzając, że sejm śląski winien przeprowadzić nowe wybory do gmin, gdyż obecny układ rad gminnych nie odpowiada nastrojom wyborców. Rezolucja referenta stoi na gruncie samodzielnego przeprowadzenia wyborów przez socjalistów, atoli w razie niebezpieczeństwa ze strony reakcji polsko - niemieckiej dopuszczalny jest sojusz z niemieckimi socjalistami. W razie niebezpieczeństwa ze strony niemieckiego nacjonalizmu, dopuszczalny jest sojusz z polskiemi stronnictwami robotniczemi. **Z komunistami kompromisy są niedopuszczalne.** Listy kandydackie mają być przedkładane komitetowi obwodowemu do zatwierdzenia. Po dyskusji rezolucja referenta została uchwalona.

Tow. poseł Czapiński referował sprawę oświatową oraz sprawę Dnia Kobiet, przedkładając odpowiednie rezolucje. Wywody referenta poparł redaktor tow. Sławik, proponując, aby robotnicy poparli oprócz T. U. R. także „Siłę", która rozwija na Śląsku żywą działalność. Dyskusja nad tymi punktami była bardzo ożywiona. Pięknie przemówiły za „Dniem Kobiet" towarzyszki: Dróżdżka i Sedlakowa. W dyskusji żądano stworzenia oświatowego miesięcznika przy „Gazecie Robotniczej", kursów języka polskiego, żywszej akcji antiklerykalnej i t. d. Rezolucje referentów uchwalono jednomyślnie.

Następnie tow. Rumpfeld referował sprawę 1 Maja, dowodząc, że współdziałanie z komunistami jest niemożliwe, co zaś do współdziałania z socjalistami niemieckimi, pozostawia się to lokalnym organizacjom.

Wreszcie odbyły się wybory. Do Komitetu Obwodowego wybrano tow. tow. Biniszkiewicza, Bobka, Kossobudzkiego, Rumpfelda, Dróżdżkę, Adamka, Mokrego, Juchelka, Wojciechowskiego, Rubina, Czajora. Pozatem wybrano jeszcze Komisję prasową i Wydział oświatowy.

Tow. Biniszkiewicz zamknął Zjazd krótkiem przemówieniem, delegaci zaś i goście odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Podatek majątkowy a budżet.

Tymczasowe obliczenia wpływów z podatku majątkowego za m. luty wskazują, iż wpływy te przewyższają sumę preliminowaną, mimo, iż około 25 proc. płatników nie wniosło w terminie należności i płaci ją dopiero obecnie pod groźbą egzekucji.

Część opornych płatników tłomaczy się tem, iż nie chcieli czy nie mieli czasu wystawać w ogonkach w kasach skarbowych i wolą obecnie płacić sekwestratorom. Są jednak i tacy, którzy dopuszczają do zajęcia ruchomości i łudzą się, iż jeszcze w ostatniej chwili uda im się wykręcić sianem i podatku nie uiścić. Tę demoralizację wprowadziła dotychczasowa opieszałość urzędów podatkowych, które niedość energicznie ściągały należności podatkowe, dopuszczając do olbrzymich zaległości.

Obecnie egzekwowanie podatku majątkowego jest bardzo energiczne. Braku gotówki obrotowej nie odczuwa się. W wielu gałęziach przemysłu, mimo wpłacenia pierwszej raty na podatek majątkowy — wbrew pierwotnym pogróżkom nie ogranicza się produkcji, lecz przeciwnie zwiększa ją. W ostatnich dniach szereg fabryk powraca do produkcji sześciodniowej zamiast trzydniowej, a napływające zamówienia świadczą o pewnem ożywieniu się rynku.

Okazuje się, iż w wielu gałęziach wytwórczości rozmyślnie zmniejszano produkcję, aby wywrzeć nacisk na Rząd w kierunku osłabienia śruby podatkowej i zgody na zwiększenie dnia roboczego i zmniejszenie zarobków. Gdy oczekiwana ulga zawiodła, a prezes gabinetu na Radzie gospodarczej stanowczo wypowiedział się przeciwko ograniczeniom zdobyczy ustawodawstwa robotniczego, Lewiatan pod groźbą egzekucji zaczął wpłacać podatki, ale wciąż jeszcze spiskuje przeciwko robotnikom.

O wstrzymywaniu się z zapłatą podatków świadczy fakt, iż w ciągu pierwszych dwuch dekad wpłynęła zaledwie ¼ część preliminowanych podatków i opłat, reszta zaś ¾ wpłynęła w ciągu ostatnich 9 dni lutego. Ta nierównomierność w pewnym stopniu odbiła się niekorzystnie na obrocie pieniężnym na rynku, pozwoliło to jednak ministrowi skarbu zamknąć budżet za luty bez deficytu, a nawet z pewną przewyżką dochodów. Dobrze to również wróży, iż preliminarz za marzec również zostanie urzeczywistniony bez deficytu. Polepszenie się sytuacji gospodarczej i zwiększenie produkcji fabryk nie zmniejsza jednak w dostatecznej mierze klęski bezrobocia. Oszczędności budżetowe ograniczają produkcję fabryk, pracujących na potrzeby państwa i armji, a brak ożywienia w ruchu budowlanym nie daje normalnego zajęcia

dla bezrobotnych z innych dziedzin, co zazwyczaj ratowało sytuację w okresach przejściowych. Również drożyzna ogranicza rynek zbytu.

Inicjatywa Rządu w kierunku budownictwa pomogłaby niewątpliwie sanacji skarbu — ruch budowlany bowiem wzmógłby produkcję całego szeregu pokrewnych gałęzi przemysłu, które dziś przeżywają przesilenie. Trzeba pamiętać, iż jeden robotnik budowlany pracą swoją zapewnia pracę 17 innym robotnikom przemysłu cegielnianego, żelaznego, drzewnego, kamieniarskiego, cementowego i innych.

kp.

Zblizka i zdaleka.

LUDZIE NIKCZEMNI.

Pod tym tytułem wielce utalentowany kolega po piórze p. Wasowski wydał książeczkę, pełną treści, na którą i na tem miejscu zwracam uwagę czytelników. Ale dziś nie o tej chcę pomówić książeczce. Tytuł jej spłynął mi z pióra, kiedym odczytał depesze, nadesłane z Nowego Jorku przez senatora Woźnickiego. Senator Woźnicki, prezes klubu „Wyzwolenia" w Senacie, wicemarszałek Senatu posiada piękne imię w dziejach tajnej oświaty za czasów niewoli. W Sejmie Ustawodawczym zdobył sobie imię bardzo poważnej siły na polu parlamentarnym. Moralna wartość sen. Woźnickiego jest taka, że niema w Senacie człowieka, któryby tego przedstawiciela partji politycznej nie cenił wysoko, jako człowieka. Są wartości moralne pod które nie podkopuje się walka polityczna.

Trzeba było podjąć wyprawę do Stanów Zjednoczonych, aby tę wartość moralną na szwank wystawić. Żerująca tam, na dziewiczym gruncie hjena kłamstwa i potwarzy, rzuciła na ob. Woźnickiego oskarżenie: *prowokator*. Ni mniej ni więcej. Sen. Woźnicki telegrafuje do przyjaciół swoich, że prasa prawicowa oskarżyła go o to, że był szpiegiem ochrany carskiej w roku 1906, w Lubrańcu. Senator, nie namyślając się długo wytoczył sprawę sądową. Sprowadzić poleca dowody z kraju. Chodzi tu o sprawę Kodymowskiego. Kto może, powinien w tej sprawie przyjść z pomocą. Jeszcze żyją ludzie z tą sprawą związani. Łotrów trzeba ujawnić. Senat w osobach wszystkich stronnictw odrzucił i potępił nikczemne oskarżenie. Nie wątpię, że sen. Woźnickiemu uda się język nikczemny przygwoździć. Nie mała to rzecz na obcym dalekim gruncie sprawę podobną wytoczyć. Nie mała to i ponad wielki wyraz przykra rzecz cudzoziemców zapoznawać z naszemi wieczystemi wrzodami, z naszą brudną bielizną, z naszą menażerją, z naszym szpitalem. Trzeba jednak wrzód przeciąć i atmosferę choć w maleńkiej cząstce oczyścić. Ma to znaczenie nietylko dla rozwoju stosunków polskich na terenie amerykańskim. Ma to oraz znaczenie dla naszych wewnętrznych stosunków na ziemi ojczystej. Przecież żyć trzeba. A w atmosferze zatrutej podejrzeniem, donosicielstwem, oszczerstwem, prowokacją — żyć poprostu nie sposób. I tyle tego oszczerstwa grasuje koło nas. Tyle hjen krąży koło każdego publicznego działacza, czyha na jego sen, na jego dobre imię, na jego rodzinne szczęście! Złodziej! oszust! prowokator! Dziecko ze szkoły wraca. Spłakane. Kolega powiedział: „wiesz, twój ojciec złodziej!". Wiadomość ta kosztuje kilka zazwyczaj zębów, ma gorsze jeszcze skutki: dziecko uczy się kłamać. Dowiedziało się, że najlepszego, zacnego człowieka można rzucić do kałuży, można błotem obrzucić i śmiać się przytem. Można tak i należy tak samo postąpić z ojcem kolegi, o którym wiadomo, że do innego należy stronnictwa! Jest rzeczą nauczycieli, aby na tę sferę stosunków zwracać uwagę. Nie trzeba było tych zjawisk przechodzić milcząco i mówić sobie: „czas jeszcze, dowię się później, że to łajdactwa, że kłamać nie wolno, że oszczercom niegdyś wyrywano języki..." W czasach rozbudzonego życia politycznego, w kraju, gdzie połowa mieszkańców nie umie czytać ani pisać, gdzie pozostali tak mało mają przyzwyczajenia do myślenia politycznego i tak mało kultury— nie wolno czekać, aż dziecko podrośnie i własnym nauczy się rozumem odróżniać uczciwość od łajdactwa, prawdy od kłamstwa, aż się samo nauczy piętnować oszczerstwo. Tę naukę trzeba wcześnie zacząć, w czasie kiedy wyziewy podobnych oszczerstw zaczynają wypełniać atmosferę, otaczającą dobre imię człowieka w tym kraju.

Pisałem niedawno o książeczce nauczania *moralności* w szkole na innej niż dotychczas opartej podstawach. Oto przykład dowodny, jak nauka taka jest potrzebna. Musimy stworzyć warunki nowego, warunki czystego życia w społeczeństwie. Nie wszystko wolno w walce politycznej! Nie wszystko wolno w stosunku do przeciwników politycznych! Jest pewne minimum moralności publicznej, bez którego społeczeństwo wogóle istnieć nie może. Są ludzie o tak niskiej moralności, dla których w społeczeństwie wogóle miejsca być nie może. Jest granica oszczerstwom, jest granica kłamstwu. Inaczej politycznie żyć wogóle nie można. Można obronić się sforze psów wściekłych raz i drugi, ale człowiek, ścigany od takiej nienasyconej sfory przez czas długi, ulec musi. Nie starczy jego energji, nie starczy jego wytrwałości. Zajedzą go, o ile nie ucieknie.

Ludzie dobrej woli powinni podać sobie rękę, utworzyć związek dla obrony społeczności od psów wściekłych, od kłamców i oszczerców. Inaczej wielka część energji społecznej i najlepsza wiara, najlepsze chęci służenia społeczności na marne pójść muszą!

Henryk Bezmaski.

Sprawy skarbowe

Rada Gospodarcza.

W dn. 4 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Gospodarczej pod przwodnictwem premjera Grabskiego.

P. Grabski oświadczył, że stawia na porządku dziennym zebrania sprawę bilansu płatniczego i handlowego. Bilans handlowy i płatniczy w państwie polskiem przedstawiają się pozytywnie i dodatnio. Wprawdzie są pewne objawy ujemne w bilansie płatniczym jak zbyt duże wydatki na niepotrzebne wyjazdy zagraniczne, lecz równocześnie nie brakuje pozycji dodatnich, jak nadsyłanie do kraju oszczędności przez naszych robotników pracujących zagranicą. Dobrze świadczy o naszym bilansie płatniczym fakt, że 1 lipca 1923 r. Polska zapłaciła ratę długu amerykańskiego, a i teraz wbrew zdaniu ekspertów angielskich p. Grabski chce zapłacić procenty i raty od należności zagranicznych, przypadające na r. 1924. Przeciwko wyjazdom zagranicę przedsięwzięto środek w postaci pobierania od każdego paszportu zagranicznego 100 dolarów.

Co do bilansu handlowego, to za pierwsze 10 miesięcy przeszłego roku bilans handlowy dał 101 miljonów franków złotych przewyżki wywozu nad przywozem. Obecnie trzeba czuwać, aby bilans handlowy i płatniczy pozostały czynne. Hamulcem na przywóz były nieuporządkowane stosunki walutowe, a zatem stabilizacja waluty może spotęgować przywóz, co byłoby szkodliwe. Podwyższenie ceł jest więc konieczne, zmniejszenie opłat eksportwych jest wprawdzie pożądane ze względu na wzmożenie wywozu, lecz tutaj trzeba być ostrożnym ponieważ opłaty eksportowe hamują wzrost cen artykułów niezbędnej potrzeby. Wzmożenie eksportu jest możliwe kosztem Skarbu, do czego Rząd nawet przystąpił.

W dyskusji zabierał głos tow. dr. Diamand, pp. Łempicki, prof. Krzyżanowski, prof. Kempner, Natanson, prof. dr. Brzeski, Sągajło, prof. Taylor, Gościcki, Drzewiecki.

Mówca zajmowali się głównie bilansem handlowym, cłami ochronnemi, taryfami kolejowemi, oraz kwestją paszportową, żądając rozmaitych zmian.

W czasie dyskusji p. Grabski dawał wyjaśnienia, podkreślając, że Rząd czuwa nad tem, aby koszty utrzymania w Polsce nie wzrastały. W sprawie taryfy celnej p. premjer zaznaczył, że podwyżka przewidziana jest wyłącznie na przedmioty zbędne. Co się zaś tyczy paszportów, stwierdził, że od pełnych opłat 100 dolarowych będą dwie kategorje zniżek, tak, że pełne opłaty będą płaciły tylko osoby wyjeżdżające zagranicę celem rozrywki.

P. Minister Przemysłu i Handlu Kiedroń zaznaczył, iż Rząd poniósł duże ofiary na rzecz utrzymania aktywności bilansu handlowego i na rzecz przemysłu. Dalszych ofiar Rząd teraz nie może czynić. Przemysł musi obecnie przejść od metod z okresu dewaluacyjnego do metod okresu stabilizacji. Rząd dba o zawieranie traktatów handlowych. Rozbudowa sieci kolejowej jest postanowiona. W polityce kredytowej będą poczynione ułatwienia.

Na popołudniowem posiedzeniu Rady przemawiali pp. Peretz, prof. dr. Rybarski, senator dr. Buzek, prezes dr. Stefczyk, prof. dr. Okolski, Rynkman.

Na zakończenie dyskusji zabrał jeszcze raz głos p. Grabski, ażeby stwierdzić, że według opinji niemal wszystkich mówców obecny kryzys w okresie sanacyjnym naszego Skarbu ma przebieg bardzo umiarkowany. Ten kryzys nie zachwieje naszym bilansem handlowym i płatniczym. W dalszej przyszłości naszej polityki gospodarczej produkcja rolnicza powinna nietylko nasycić rynek wewnętrzny, lecz także podtrzymać eksport.

Wpływ podatku majątkowego.

Energiczne zarządzenia egzekucyjne sprawiły, iż do dnia 1 marca r. b. wpływ z 1-ej raty 2-ej zaliczki na podatek majątkowy przekroczył preliminowaną w m. lutym sumę.

Gdy do dnia 23 lutego wpływ z tego źródła w Kasach Skarbowych dał od przemysłu i handlu 5.155.063 fr. zł., od rolnictwa zaś fr. zł. 9. 899.886, t. j. ogółem 15.054.949 fr. zł., to w ciągu ostatniego tygodnia suma ta zwiększyła się do 29.485.612 fr. zł., w czem przemysł i handel dał 12.914.172 fr. zł., rolnictwo zaś 16.571.420 fr. zł. Są to wyłącznie wpływy Kas Skarbowych nie uwzględniające wpływów na podatek majątkowy wpłaconych za pośrednictwem P. K. K. P. i P. K. O., oraz wpływu w walutach obcych, zastrzeżonych za wywiezione na poczet podatku majątkowego zboża zagranicę oraz z weksli przemysłowych.

Podatek majątkowy.

Podana wczoraj wiadomość, jakoby Ministerjum Skarbu udzieliło obszarnikom pewnych ulg w płaceniu podatku majątkowego nie odpowiada rzeczywistości. Termin wpłaty zaliczek na podatek majątkowy ma być bezwzględnie dotrzymany.

Sprzedaż walut obcych na zakup akcji Banku Polskiego.

Komitet organizacyjny Banku Polskiego został powiadomiony przez Ministerjum Skarbu, że odtąd wszystkie placówki subskrypcyjne mają prawo sprzedaży walut obcych, przeznaczonych na zakup akcji Banku Polskiego, bez żadnych ograniczeń.

Drożyzna.

DLACZEGO ZBOŻE JEST DROGIE?

Wbrew przewidywaniom Rządu, iż potrzeba zapłacenia podatku maątkowego zmusi obszarnictwo do obniżenia ceny zboża, na rynku zbożowym istnieje tendencja do stabilizacji obecnej ceny żyta, producenci bowiem nawet przy zwiększonej podaży żądają około 20 miljonów za korzec (100 klg.). Równa się to 5 przedwojennym rublom złotym, podczas gdy przed wojną korzec żyta kosztował najwyżej 4 ruble. Świadomi rzeczy słusznie utrzymują, iż obszarnictwo obniżyłoby ceny żyta, gdyby było zmuszone do większych stałych podatków, sam bowiem podatek majątkowy mogą łatwo pokryć zapasem posiadanej gotowizny z walut obcych, które obecnie zmieniają na marki wobec tendencji zniżkowej dolara.

NABIAŁ.

W ciągu ostatnich dni staniały nieco jaja: świeże ze 190 tys. mk. na 180 tys. mk., wapnowane ze 180 tys. na 150 tys. mk. Staniało również mleko, natomiast cena masła utrzymuje się na dotychczasowym wysokim poziomie, co przy zniżce ceny mleka tłumaczone być może tylko paskarskiemi apetytami producentów.

MIĘSO.

Na rynku mięsnym pojawiło się znowu bydło rumuńskie. Oprócz wołowiny staniała również znacznie cielęcina, natomiast wieprzowina wskutek potajemnego wywozu utrzymuje się w cenie.

ZNIŻKA CENY KOKSU.

Zniżenie ceny węgla w kopalniach wpłynęło na zniżkę ceny koksu sprzedawanego przez warszawskie zakłady gazowe.

Koks sprzedawany jest ostatnio po mk. 115 miljonów za tonnę. Ostatnio wskutek drożyzny węgla koks znajduje duże zastosowanie nietylko dla celów przemysłowych, lecz również dla opału domowego — daje on więcej ciepła, nie zanieczyszcza pieców i w miarę zwiększenia się produkcji gazu staje się coraz popularniejszym środkiem opałowym.

NOWA ZWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ?!

Waloryzacja taryf kolejowych nie pokrywa kosztów eksploatacji kolei głównie podobno z powodu zmniejszonej liczby pasażerów w klasach I i II. Zdawałoby się, iż celem zwiększenia frekwencji należałoby zniżyć ceny przejazdu. Tymczasem Min. Kolei nosi się z myślą przerwania bojkotu klasy I i II przez... **podwyższenie taryfy klasy III.**

WYSOKOŚĆ PORÓWNAWCZA OPŁAT POCZTOWYCH.

Porto pocztowe w Polsce jest wyższe niż we Francji, Anglji, Austrji a zbliża się do por-

3)

LENIN.

(Dokończenie).

Lenin w r. 1903 rozbił drugi zjazd partji i utworzył własną frakcję bolszewicką, także na gruncie kwestji organizacyjnych i poddania partji ścisłemu centralizmowi. Tak samo i później w roku 1917 sądził, że uda się żywy organizm narodu i państwa poddać centralistycznej operacji i ułożyć w formy swej konstrukcji. Usłużny „duraczok" (głuptasek) Bucharin, pisze całe niby to naukowe dzieło p. t. „Ekonomja okresu przejściowego" i w niem dowodzi, że gwałtem da się bardzo raźnie socjalizm przeprowadzić. Usłużny Trocki organizuje militaryzację pracy, „armje pracy" i pisze książkę o teroryzmie, w której także dowodzi, że gwałtem wszystko da się zrobić. Ale przerastający o kilka głów swoich pomocników Lenin pierwszy spostrzegł podczas kanonady kronsztadzkiej, że trzeba zawrócić i pisze w roku 1921 broszurę o konieczności „Nepu" i wznowienia kapitalizmu...

Pozostaje jeszcze powiedzieć parę słów o Leninie jako o teoretyku. Lenin był człowiekiem bardzo wykształconym w dziedzinie ekonomji. W swoim czasie staczał zwycięskie boje z „Narodnikami" rosyjskimi, którzy dowodzili, że kapitalizmu w Rosji nie będzie. Z tego okresu datuje się wielka praca ekonomiczna Lenina p. t. „Rozwój kapitalizmu w Rosji". Natomiast Lenin miał niezmiernie mało zmysłu dla subtelniejszych wykwitów kultury ludzkiej. Te widocznie jakoś nie układały się dobrze w żelazne konstrukcje Leninowskie. Człowieka, żywego człowieka, jego subtelnego życia indywidualnego jakoś dobrze zrozumieć nie mógł. To też gniótł te subtelne wykwity duszy ludzkiej w swych twardych konstrukcjach bez litości. Gdy po r. 1906 pojechał zagranicę i tam pracując w paryskich bibljotekach, napisał swoją wielką książkę filozoficzną w obronie materjalizmu pojętego w stylu Plechanowa, — wszystkich czytelników poprostu przeraziła prymitywność umysłu pracowitego autora, który wszystkich idealistów filozoficznych z Kantem i Avenariusem łącznie zaliczył do „popów", a więc do reakcjonistów. Jak słusznie pisał Juszkiewicz, książka ta próbuje „marynarskim żargonem" rozstrzygać najzawilsze zagadnienia ducha ludzkiego!

Gdy Leniniści piszą z entuzjazmem o wielkich teoretycznych zasługach Lenina, zazwyczaj myślą o czterech momentach. Po pierwsze, powiadają, Lenin dał nową teorję państwa (patrz książkę „Państwo a rewolucja"); ale ta teorja, która sprowadza się do tego, że państwo jest narzędziem walki klas a więc znika, gdy walka klasowa ustanie, bo będzie socjalizm, — jest niezmiernie prymitywna. Rzeczywistość bolszewickiego państwa aż nadto zaprzeczyła tej teoryjce i bolszewicy jakoś nie lubią teraz o niej wspominać. Drugą zasługą ma być rozwinięcie marksowskiej teorji dyktatury; w Rosji atoli ta dyktatura dała rezultaty zgoła odmienne od tych, których Lenin się spodziewał. Po trzecie Lenin opracował teorję imperjalizmu jako ostatniego etapu ustroju kapitalistycznego; podstawowe jednak myśli wzięte są głównie z książki Hilferdinga o kapitale finansowym. Po czwarte wreszcie Lenin zwrócił uwagę na rolę włościaństwa w okresie dyktatury i socjalizmu; to prawda. Czy bolszewizm dał dużo przyczynków do zbadania wzajemnego stosunku socjalizmu i chłopa, trudno narazie powiedzieć; trudność atoli zagadnienia niewątpliwie podkreślił.

Nie widzimy więc w Leninie teoretyka marksizmu. Po rosyjsku uprościł, sprymityzował subtelną metodę marksowską, poprostu ją zwulgaryzował.

Czemże więc w końcu był Lenin? O Leninie można powiedzieć sławną formułą Hegla: „Myślisz, że ty pchasz, a tymczasem ciebie pchają". Otóż Lenin myślał, że on jest wyrazicielem zachodnio-europejskiego marksizmu na rosyjskim gruncie i przeistacza ubogą rzeczywistość rosyjską według najdoskonalszych formuł Marksa i Engelsa. Ale w rzeczywistości Lenin był— tak samo, jak niegdyś jeszcze za życia Marksa Bakunin, sławny anarchista, — wyrazicielem właśnie rosyjskiego żywiołu. Rosyjski feudalizm, rosyjskie samodierżawje i obszarnictwo załamały się i zbankrutowały w okresie wojny światowej. Rosja zaczęła torować sobie drogę do zachodnio-europejskich form życia przemysłowego i politycznego. Ten swój rok 1789, tę swoją wielką rewolucję francuską Rosja przeżywa w terminologji marksistowskiej, gdyż centra rewolucyjne rosyjskie znalazły sie w rękach robotników. Rosja likwiduje swój feudalizm. I w ten sposób Leninizm nie jest najbardziej postępową, najbardziej doskonałą formą socjalizmu, lecz właśnie najbardziej postępową, najbardziej doskonałą formą socjalizmu, lecz właśnie najbardziej dziką, azjatycką i zacofaną. I tak, jak Bakunin rozbił pierwszą międzynarodówkę w myśli, że działa jako najbardziej jej postępowe skrzydło, a w rzeczywistości był skrzydłem najbardziej reakcyjnem, tak samo Lenin rozbił międzynarodówkę drugą, jako reprezentant zacofanej ekonomicznie Rosji, likwidującej swe przeżytki feudalne.

Nie chcielibyśmy niczego ująć zmarłemu Leninowi. Śmieszne, gdy taki Zinowjew woła, iż „takiego wielkiego człowieka jeszcze świat nie znał", zaś Piotr Wielki i Napoleon są to „karły" w porównaniu z tym olbrzymem idei. Ale chętnie przyznajemy niezwykłą wolę i niezwykłą energję dziejową temu człowiekowi. Chętnie przyznajemy, że pracował i walczył dla idei, bynajmniej zaś nie z jakichś względów na korzyści materjalne i osobiste. Niestety, życie zmiotło matematyczne szematy i fantastyczne konstrukcje budowane ze znanym rosyjskim maksymalizmem psychologicznym na niedojrzałym rosyjskim gruncie.

Naiwnością atoli polityczną i poprostu zbrodnią byłoby przenosić te specyficzne wykwity rosyjskiego terenu, na zupełnie odmienny grunt Europy środkowej i zachodniej.

Kazimierz Czapiński.

ta w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych.

Natomiast porto telegraficzne mamy wyższe niż w Anglji, niższe zaś niż we Francji, Austrji i Niemczech.

NADUŻYCIA PRZY SPRZEDAŻY NA RATY.

Wobec skargi jednego z robotników fabryki „Parowóz", oddział walki z lichwą przy urzędzie śledczym przeprowadził dochodzenie i na zasadzie orzeczenia kom. rzeczoznawców zarządził z polecenia naczelnika oddz. walki z lichwą kom. rządu aresztowanie właścicieli składu ubiorów męskich p. f. „Bracia Hoffenberg" (Św. Kzyska 35), Pinkusa i Symchę Hoffenbergów. Aresztowani oskarżeni są o to, iż przy sprzedaży robotn. fabryk „Pocisk" i „Parowóz" różnych towarów na raty liczyli sobie, oprócz normalnego zysku, dodatkowo 75% zarobku. Aresztowani przesłani będą do dyspozycji sędziego śledczego VI okręgu i oskarżeni o uprawianie lichwy. Aresztowanie braci Hofenberg jest ostrzeżeniem pod adresem wszystkich licznych obecnie kupców sprzedających różne ubiory i towary na raty. (b.).

CENY PAPIEROSÓW I TYTUNIU.

Obecna cena papierosów, sprzedawanych w miejskich składnicach, wynosi: fabryki „Union" — „Arab" i „Wytworne" 20 szt. — 575,000 mk., „Futora" — 720,000 mk., „Cezar" i „Mum" — 900,000 mk., „Cristal" — 1,080,000 mk., „Bon-Ton" — 1,260,000 mk., „Klejnot" — 1,440,000 mk. Tytuń gatunek średni A—3,600,000 mk. 10 dkg., „Jalta"— 5,040,000 mk. 10 dkg. oraz „Kazbek" — 6,300,000 mk. 10 dkg., tytuń turecki z fabryk państwowych—1,080,000 mk za 25 gr Papierosy fabryk państwowych: „Klub", „Sejmowe", „Damskie" po 63,000 mk. za sztukę, „Wanda" — 27,000 mk. za sztukę. (v.).

Bezprawie.

Przed kilkoma dniami dyrektor ruchu koleowego p. Zienkiewicz wydał rozporządzenie, na mocy którego ładowanie i wyładowanie wagonów odbywa się w dni powszednie od godz. 6-ej do 20-ej, w niedziele zaś i święta od godz. 8 do 14-ej.

P. Zienkiewicz był jednakże na tyle łaskaw, że dla pięciu dni świąt głównych, jak Nowy Rok, pierwszy dzień Wielkanocy, pierwszy dzień Bożego Narodzenia etc. uczynił wyjątek.

W ten sposób urzędnik i robotnik, który zrządzeniem losu ma nieszczęście pracować na kolei na stacji towarowej, odpoczywa tylko 5 — wyraźnie pięć dni w ciągu całego roku. Prawie jak w Chinach.

Myliłby się wszakże ten, ktoby sądził, że urzędnik lub robotnik za 14-godzinny dzień roboczy, lub za przepracowaną niedzielę lub święto otrzymuje specjalne wynagrodzenie. Bynajmniej.

Należy zaznaczyć, że ładowanie i wyładowanie wagonów w niedziele i święta nawet za czasów rządów rosyjskich nie praktykowało się. Wprowadzili zwyczaj ten Niemcy w pierwszym roku okupacji, chcąc osiągnąć jak największe dochody za osiowe i postój wagonów, oraz pragnąc przy powszechnym braku taboru kolejowego obrót wagonowy do ostatecznych granic wyzyskać. Zresztą była wojna, a wojna jak wiadomo większe jeszcze bezprawia, ba, najpotworniejsze zbrodnie usprawiedliwia.

Dzisiaj, na szczęście, wojny niema i trudno zrozumieć, co skłoniło p. Zienkiewicza do łamania ustawy o czasie pracy.

Jak ubiegła niedziela już pokazała, ruchu na stacjach towarowych prawie nie było, gdyż woźnice nie chcieli wozić. Jedynym rezultatem bezprawnego zarządzenia było, że do kas kolejowych wpłynęło kilkadziesiąt tysięcy „osiówek" za dzień niedzielny. Oczywiście, że ani kupcy, ani przemysłowcy haraczu tego nie zapłacą z własnej kieszeni, lecz przerzucą go na barki konsumenta, podnosząc ceny węgla, ziemniaków, mąki etc.

Specjalnie co do węgla, to nawet w tym wypadku, gdyby woźnice zgodzili się wozić w niedziele i święta, to i wówczas zarządzenie p. Zienkiewicza byłoby niczem innem, jak szkodliwym kaprysem.

Przeważną część nadchodzącego do Warszawy węgla zwozi się z kolei bezpośrednio do fabryk. Ponieważ żadna fabryka nie jest czynna w niedzielę, przeto hurtownicy węglowi musieliby go zwozić do siebie na skład i dopiero ze składu w dzień powszedni do fabryk.

Podwójna ta zwózka, jak i wytwarzanie się miału przy dwukrotnem przeładowywaniu z pewnością nie przyczyni się do potanienia wyrobów fabrycznych.

Czas położyć kres bezprawiu. Pan Minister Kolei Żel. powinien pouczyć p. Zienkiewicza, że ustawa o czasie pracy jego także obowiązuje.

Złote myśli.

Obalić ciągnienie korzyści człowieka z człowieka, zniszczyć oburzający przywilej małej liczby próżniaków, którzy się nasycają zbytkiem bogactw, wydartych licznej klasie biednych robotników, przywołać wszystkich ludzi do ich godności, do wolności, do równości praw politycznych, a nadewszystko — do sprawiedliwego rozdziału korzyści i ciężarów społeczeństwa — oto cel!

(Szymon Konarski, stracony przez Moskali w Wilnie 29-go lutego 1839 r.).

Walka klasowych związków zawodowych w Niemczech z komunistami.

Do niemieckich klasowych związków zawodowych, zjednoczonych w Powszechnej Unji Zawodowej, należą też komuniści, ale cała ich robota związkowa — jak wszędzie zresztą — polega na tem, by osłabić siłę związków szczuciem przeciwko przywódcom i przy wrzasku o „jednolitym froncie" odciągać robotników do komunistycznej międzynarodówki zawodowej w Moskwie. W ciągu 2 lat kierownicy niemieckich związków klasowych cierpliwie znosili zgubną robotę komunistów, ale w końcu przebrała się miara i są widoki, że wreszcie położy się kres niszczycielstwu komunistów.

W drugiej połowie lutego odbyło się w Berlinie zebranie miejscowej Komisji zawodowej, reprezentującej wszystkie klasowe związki na gruncie berlińskim, w sprawie stosunku do komunistów. Referent wskazał przedewszystkiem na rzecz zrozumiałą dla wszystkich, prócz komunistów, mianowicie na to, że członków organizacji berlińskiej, czy innej lokalnej organizacji, obowiązują tylko statuty i uchwały Unji Powszechnej, tę zaś — Międzynarodówki Amsterdamskiej. Tymczasem komuniści, należąc do klasowych związków zawodowych, wypełniają rozkazy innej organizacji, której samo istnienie i cała działalność wymierzone są przeciwko Amsterdamowi.

I tu referent przytoczył ciekawe dane. Oto od 2 prawie lat istnieje w Berlinie obok Komisji zawodowej tak zw. Czerwony kartel, czyli organizacja konkurencyjna, paraliżująca działalność tamtej. Ten Kartel czerwony jest lokalną organizacją większej organizacji, rozsianej po całych Niemczech, ta zaś jest cząstką specjalnej organizacji służącej wyłącznie do rozbijania klasowych związków zawodowych i noszącej nazwę **Biura Europy Środkowej**, kierowanego przez 18 sekretarzy. Państwowe organizacje utrzymują łączność z partją komunistyczną, z jaczejkami komunistycznemi w związkach zawodowych, oraz z samodzielnymi związkami komunistycznymi, o ile takie udało się założyć. Organizacja państwowa jest też łącznikiem między Egzekutywą moskiewskiej Międzynarodówki zawodowej, której rozkazy wykonywa.

Referent w końcu stwierdził, że należy zwarcie wystąpić do walki z komunistami, którzy pod dyktando Moskwy rozbijają związki zawodowe i w ten sposób wysługują się interesom kapitału.

Wszystkiemi głosami, prócz komunistycznych, przyjęto rezolucję, w której stwierdza się, że tylko Komisja zawodowa jest reprezentantką klasowych organizacji zawodowych i że nie można dopuścić, by delegaci Komisji byli jednocześnie członkami Czerwonego kartelu. Wszystkie związki, należące do Komisji, winny tedy zażądać od swych delegatów pisemnego zobowiązania, że stoją na gruncie statutów i zasad Powszechnej Unji Zawodowej w Niemczech i Międzynarodówki Amsterdamskiej, że nie należą do Czerwonego kartelu, a jeśli tak, że wystąpią z niego Delegaci, którzy nie złożą takiego oświadczenia, nie mają prawa do mandatu do Komisji zawodowej, a związki, któreby odrzuciły tę uchwałę, będą usuwane z Komisji, czyli z Unji wogóle.

Ciekawe, czy owe Biuro Europy Środkowej rozciąga swą działalność również na Polskę, a wobec tego, że komuniści polscy nie mniej gorliwie warcholą w związkach zawodowych niż niemieccy, należałoby i przeciwko nim zabezpieczyć się na wzór niemiecki.

Listy z Paryża.

(Kore,pondencja własna).

Zgodne ataki reakcji i komunistów we Francji na rząd Macdonalda. — Niedźwiedzie przysługi dla Polski bankowego świstka „Echo de Paris". — Przedwyborcza korupcja sfer Bloku Narodowego. — Jeszcze w sprawie emigracji polskiej do Afryki?!

Rząd Macdonalda w Anglji nie daje spać spokojnie europejskiej reakcji. I pomimo, że wyciąga on do narodów listek oliwny pokoju, że ze względu na katastrofalny stan ekonomiczny niemal wszystkich państw, stara się (co każdy dokładnie widzi) doprowadzić do jakiego takiego uregulowania wzajemnych walutowych stosunków i t. d., to przecież jednak nie mogą przełknąć reakcjoniści socjalistycznego rządu, choćby tak skromnie, jak angielski, wprowadzającego socjalistyczne postulaty do wewnętrznej i zewnętrznej polityki Anglji. Komuniści i nacjonaliści rozmaitych narodów, jakby podali sobie ręce w dyskredytowaniu socjalistycznego premjera Anglji! Jesteśmy świadkami cynicznego widoku. Reakcja np. kontrolująca socjalizm rządu angielskiego i ośmieszająca ten rząd, że, wbrew swym zasadom, np. nie opodatkowuje jeszcze kapitału i wtórzący tej reakcji komunizm — cóż to za w swoim rodzaju czerwono - żółty spektakl!

W obawie, aby nie zjednać sympatji dla rządzącego socjalizmu — nacjonaliści francuscy wołają: „widzicie, że to dalszy ciąg rządów Curzonów, Lloyd Georgów, że to jest ten sam imperjalizm angielski wewnątrz kraju, zarówno jak i zewnątrz, z tą tylko różnicą, że posługuje się dla swych celów II Międzynarodówką". I znów — z taką samą cyniczną, głupkowatą uciechą— mówią w ten sposób, w imię swoich agitacyjnych kramików, komuniści — i każde potknięcie się Rządu, po kamieniach podsuwanych szczodrobliwie ministrom socjalistycznym — raz przez liberałów, to znów przez konserwatystów angielskich — witają z drwinkowatą radością.

Nasi towarzysze francuscy zdają sobie sprawę, znając wewnętrzny układ parlamentarnych stosunków angielskich, z tych możliwości, które rząd Macdonalda, przy obecnej konjunkturze, może uczynić rzeczywistością i z tych niemożliwości, które możliwościami stać się mogą w następstwie, przy innem ustosunkowaniu sił społecznych w Anglji, przy szerszem jeszcze rozpromieniowaniu idei socjalistycznej. Ale czas jeszcze na historyczną ocenę działalności tego rządu, którego kroki socjaliści całego świata śledzą z widoczną sympatją.

W napaściach na Macdonalda celuje rozpowszechniony w sferach klerykalnych, militarystycznych, kapitalistycznych i bonapartystycznych „Echo de Paris".

Niedawno, po mowie tow. Hendersona o potrzebie rewizji traktatu wersalskiego i zapewnieniu Macdonalda, że w tej chwili Rząd nie zamierza przedkładać projektu nietylko rewizji, ale i modyfikacji traktatu — korespondent „Echo de Paris" doniósł z Londynu, że w Foreign Office (M.S.Z.) o rewizji tej dyskutują i że powiedziano mu tam: „ale pierwszy rząd francuski, okupując Ruhrę, czyż nie przekroczył praw traktatu wersalskiego i czyż poniekąd nie przyczynia się do jego rewizji?". Następnie „Echo de Paris" podał w związku z tem depeszę, nas bezwzględnie interesującą. Nie byliśmy nigdy zwolennikami polityki p. Skirmunta, lecz nie przypuszczamy ani na jedną chwilę, by ośmielił się on na poniższe bezmyślne oświadczenie, które mu imputuje „Echo de Paris", a które należy niewątpliwie położyć na karb zakulisowej agitacji „Echo de Paris" i sfer, z pismem tem związanych, a chcących najwidoczniej kraj nasz wciągnąć w jakąś awanturę dyplomatyczną. Oto dosłowna treść depeszy:

„Nasi aljanci z Małej Ententy, dla której traktat wersalski jest platformą, jak należało oczekiwać, pierwsi byli poruszeni tym niebezpiecznym kierunkiem, w którym zaangażował się rząd angielski po mowie Mr. Hendersona. Minister polski, p. Skirmunt, który widział Macdonalda przed 3 dniami, chciał dziś mieć od niego zapewnienie. Odpowiedź p. Macdonalda miała uspokoić p. Skirmunta, ale przedstawienia p. ministra Polski nie przestały być *energiczne*. Treść ich ma być następująca: „Jeżeli polityka angielska jest taka, jak mówi p. Henderson, *pozostaje rządowi polskiemu tylko dymisja* dlatego, że będzie dlań niemożliwe utrzymać w polskiej opinji publicznej zaufanie do Anglji, które się zamanifestowało skutkiem misji Hiltona Younga. *Polska będzie zmuszona uzbroić się*, by się obronić na Wschodzie i na Zachodzie przeciw apetytom Moskwy i Berlina, *do których wy ich zachęcacie*". (M. S. Z. podało urzędowe zaprzeczenie tej wiadomości. Przyp. Red.).

Ci nasi przyjaciele w rodzaju „Echo de Paris" cudownie się zabierają do dyskredytowania zagranicznej polityki polskiej, potrząsając nie swoją a polską szabelką — dla swych własnych partyjnych celów i szkodząc na rynku zagranicznym kredytowi Polski.

Wiadomość o upadku gabinetu belgijskiego, spowodowanym umowami celnemi z Francją, wywołała tu przykre, a piorunujące wrażenie. I znów szukają nacjonaliści głównego winowajcy, no i, ma się rozumieć, znajdują... w trybunie socjalistycznym, Vandervelde (jak uważa p. Bainville, podszczutym przez Macdonalda), tak jak gdyby, przy największej przyjaźni „interesy nie były interesami" — i właśnie w imię tych interesów gabinet Theunisa upadł. Dla naszej sojuszniczki, Francji, jest ten incydent przykrą niespodzianką, gdyż p.p. Theunis i Jaspar, choć z ostrożnością, ale popierali politykę francuską w Ruhrze.

Ze względu na zbliżającą się agitację wyborczą wygodnie jest nacjonalistom wszystkie niepowodzenia zwalać na cierpliwe barki socjalistów całego świata.

Trudniej to bywa, gdy ma się do czynienia z protegowanym włoskim nacjonalizmem.

„Il Mattino", medjolański, bardzo rozpowszechniony dziennik, pisze: „Francja wzmocniła Niemcy, a osłabiła siebie samą. Jest logicznie i normalnie, by Niemcy z tego skorzystały. Po 6 miesiącach prawdopodobnie Francja stanie przed następującym problemem: wypowiedzieć wojnę Niemcom, lub zgodzić się na nową redukcję. Naturalnie — zgodzi się na redukcję".

Kapitaliści „Bloków Narodowych" rozmaitych krajów odznaczają się wielkim a-petytem, lecz dla utrzymania się przy władzy, rzucają sute okruchy z biesiadnego stołu dla kaptowania sobie zwolenników. Znany jest z tego np. sen. Billiet, t. zw. prezes „interesów ekonomicznych", rozdający złotą mannę na kupowanie niezbyt wrażliwych na cnotę obywatelską sumień, a posiłkujący się kłamstwem i potwarzą, jak chlebem codziennym.

Paul Faure dziś w „Populaire" zapytuje skąd pochodzą te pieniądze, czy z dobrowolnych zapisów spekulantów z czasów wojny i pokoju, którzy nie przestają rabować kas narodowych i kieszeni spożywców, a których to rabusiów socjaliści nie przestają bez wytchnienia tropić? Tyle pieniędzy rzuca się, by zgnębić socjalistów — i dlaczego? I tu następują wyliczenia faktów prawdziwej zdrady interesów Francji, jak np. komitetu Wielkich Pieców, doprowadzającego do cen najwyższych sprzedaż lanego żelaza i stali; skarbowe oszustwa kapitalistów, na czele z wice prezesem Izby Deputowanych; kontrabandowe wprowadzenie walorów zagranicznych; operacje z naftą; skandale Towarzystwa Centralnego Banków Prowincjonalnych; Chińskiego Banku Przemysłowego; Banku Indo-Chińskiego; operacje Vilgraina (dawny wicemin. w gabinecie Clemenceau) z trustem zbożowym; sztuczna zwyżka cen cukru; olbrzymie złodziejstwa na obszarach zdewastowanych wojną...

Paul Faure, między innemi, powiada, że zbrodnia socjalistyczna jest widoczna „bośmy chcieli wziąć za kołnierz wielkich złoczyńców, spekulantów, rabusiów skarbu i głodzicieli narodu, i dlatego panowie ci bladzi ze strachu z pianą wściekłości w gębach połączyli się i zapełnili wyborcze kasy senatora Billieta". „Wojna się rozpoczęła, mówi Paul Faure. — My nie mamy pieniędzy; oni mają setki miljonów, oni są łotrami, a my ludźmi uczciwymi, lecz jeszcze nie mają wygranej".

A widoki na wygraną musi mieć Blok Narodowy bardzo słabe, bo węszący zawsze, skąd wiatr wieje, były kameleonowy prezes ministrów Arystydes Briand, wypowiedział w Carcasonne wielką mowę przeciw wewnętrznej i zewnętrznej polityce Bloku Narodowego i z Blokiem Lewicy — idzie do walki wyborczej.

„Paris Soir" — po upadku gabinetu belgijskiego, mówi, że Francja jest w *zabójczem osamotnieniu* i dowodzi, że ani jeden z sąsiadów nie jest w zgodzie z Francją.

„Paris - Soir", reasumuje tak politykę Bloku Narodowego. „Mieliśmy mieć miljardy z odszkodowań, które nas kosztowały, więcej niż przyniosły. Polityka ta, z punktu widzenia moralnego i materjalnego, wiedzie do katastrofy. Otóż sami jesteśmy otoczeni nieufnością i nieprzyjaźnią, nasz kredyt jest zachwiany, autorytet wątpliwy. Stanowczo Blok Narodowy zasłużył sobie na wdzięczność Francji".

Ten sam smutny tragiczny ton znajdziecie w całej prasie lewicowej. A dolar dziś 24 fr. 58 c., a funt 106 fr.: życie drożeje i podatki rosną. Ufamy jednak w zmysł patrjotyczny narodu francuskiego, który wyjdzie z otchłani, w którą go pogrążył Blok Narodowy.

Paryż, 28 lutego 1924 r.

Hieronimko.

P. S. Znów się dowiaduję, że kilkuset naszych wychodźców wyjechało wczoraj z Marsylji do Afryki. Ciągle jesteśmy w oczekiwaniu wyświetlenia przez Rząd Polski sprawy tej afrykańskiej emigracji?!

Dzień Kobiet.

W niedzielę ubiegłą odbyły się wiece i zebrania, na których omawiano znaczenie demonstracji proletarjatu w dn. 25 marca, którą to datę C. K. W. P P S. wybrał, jako „Dzień kobiet" w całej Polsce. Obradowały też wybrane podkomitety fabryczne

W lokalu Związku włókniarzy na wielkim wiecu robotników i robotnic z fabryki „Wola" omawiano najpierw sprawę panującego tam obecnie strajku i naprzekór różnym warcholącym jednostkom, postanowiono w strajku wytrwać i nie dopuszczać do pracy łamistrajków.

Następnie poruszono sprawę „Dnia Kobiet" i omawiana demonstracja spotkała się z żywem uznaniem zebranych

Po wiecu obradował podkomitet fabryczny „Dnia kobiet" pod przewodnictwem tow. Teofili Kostorskiej. Uchwalono szereg spraw natury organizacyjnej.

***

Posiedzenie Komitetu Organizacyjnego „Dnia Kobiet" odbędzie się w czwartek, dn. 6 marca, o godz 8½ wiecz. w lokalu O. K. R (Aleje Jerozolimskie nr. 6, I p.) Konieczny jest udział wszystkich członków komitetu i podkomitetów fabrycznych i dzielnicowych.

Książki nadesłane.

Andrzej Niemojewski. Biblja i gwiazdy Z 82 wizerunkami. Nakładem rodziny autora. Warszawa 1924.

Inż. Edward Herzberg. Zarys technologji drewna. Nakładem Muz. Przemysłowego w Krakowie 1924 r.

Proces Hitlera i Ludendorffa.

W zeznaniach oskarżonych uderza przedewszystkiem ambicja „fachowych" zamachowców. Każdy z nich z dumą wygłasza historję swej działalności antyrepublikańskiej, pała głęboką nienawiścią do stosunków powojennych w Niemczech i mniej lub więcej wyraźnie przyznaje, że nadal kroczyć będzie drogą dotychczasową. Wszyscy oskarżeni to wytrawni spiskowcy, czynni w organizacjach tajnych, czy półjawnych od chwili zawieszenia broni. Taki np. Poehner chełpił się, że od 5 lat jest zdrajcą stanu, a pomocnik Hitlera oficer Kreibel chwalił się, że zdobył „ostrogi zamachowe" w zamachu Kappa. Trzeba jednak przyznać, że oskarżeni zachowują się z godnością i odwagą, nie prosząc o żadne względy dla siebie chociaż z drugiej strony nie trzeba zapominać, że rozprawa odbywa się na gruncie zachwaszczonym długoletnią propagandą nacjonalistyczno - zamachową, gdzie wszystkie urzędy są w rękach reakcji, a sądy są powolnem narzędziem tejże reakcji. Zachowanie się podsądnych wypływa więc może z uczucia pewności, że im się w Monachjum krzywda nie stanie.

Że sąd nie jest objektywny i że nie dąży do wydobycia całej prawdy świadczy np. to, że nie chce on wciągnąć do procesu sławetnego kap. Ehrhardta, który uciekł był z więzienia śledczego w Lipsku i oskarżony jest o szereg zamachów stanu i namawianie do krzywoprzysięstwa. Ehrhardt mieszka w Monachjum, a jeden z obrońców oskarżonych podał trybunałowi dokładny adres jego, a mimo to sąd oświadczył, że nie zna miejsca pobytu Ehrhardta, a dalej że nie widzi potrzeby wciągnięcia go do sprawy. A przecież kilku oskarżonych wyraźnie stwierdziło związek między przygotowaniami zamachowemi w Bawarji i na północy Niemiec, a przytem Ehrhardt nie siedzi bezczynnie w Monachjum, lecz „pracuje" i w interesie wykrycia wszystkich sprężyn spiskowych należałoby przesłuchać także Ehrhardta.

Tak samo dziwnie wyrozumiałe jest stanowisko sądu wobec Kahra i tow., których współudział w przygotowaniach zamachowych jest niewątpliwy. Sąd jednak nie chce rozszerzyć terenu przewodu sądowego, sąd pragnie ograniczyć sprawę wyłącznie do zamachu Hitlera i do terenu bawarskiego.

Jednocześnie proces odsłania zastraszające wprost rozmiary działalności podziemnej reakcji niemieckiej. Trudno zliczyć choćby część organizacji bojowych, rozsianych po całym kraju i mających jeden cel: obalenie republiki, zaprowadzenie dyktatury reakcji, wojna odwetowa. A gdy się zważy, że te organizacje mają silne poparcie wielkich nacjonalistycznych partji politycznych, a od pewnego czasu także mają na swe usługi własną partję t. zw. niemiecką ludową partję wolności, której działalność była zawieszona w okresie stanu wyjątkowego — łatwo zrozumieć, jakie niebezpieczeństwo kryje się dla Niemiec w knowaniach tych związków i jakie grzechy dźwigają na sobie wszystkie niemal rządy niemieckie za tolerowanie tego stanu rzeczy.

Jedynie w dwuch punktach różniły się poglądy organizacji zamachowych, mianowicie, czy należy dążyć do wskrzeszenia monarchji, oraz czy ustrój przyszłych Niemiec ma być ściśle centralistyczny, czy też federatywny. Hitler jest zupełnie obojetny na formę rządu, byle rząd ten był dyktaturą nacjonalistyczną, podczas gdy Ludendorff jeszcze dziś — jak oświadczył na rozprawie — jest wierny swej przysiędze dla cesarza. Ale i on jest skłonny do dyskusji na ten temat, oczywiście w warunkach obecnych, w okresie przejściowym. Co do przyszłego ustroju związkowego, oskarżeni są prawie wszyscy za centralizmem i zarzucają Kahrowi i jego stronnikom tendencje federacyjne.

Ludendorff w mowie swej wyraźnie zarzucał zwolennikom federalizmu zdradę stanu. Ale najciekawszą stroną zeznań Ludendorffa była jego ostra napaść na centrum, które, w jego mniemaniu, w większym jeszcze stopniu, niż partje lewicowe działa na rzecz rozluźnienia spoistości Niemiec. Konsekwentny aż do brutalności nacjonalista niemiecki i junkier pruski, Ludendorff widzi w centrum i katolicyźmie wogóle narzędzie Rzymu, a nie sługę wielkości Niemiec. Ludendorff stanął w opozycji do kierujących polityką Bawarji osób, jak Knilling, Schweyer, Kahr, a także kardynał Faulhaber, mając im za złe, że sprzyjali planowi zjednoczenia Bawarji z Austrją, nie troszcząc się narazie o resztę Niemiec. Ludendorff przypisuje działalności centrum *utratę przez Niemcy prowincji wschodnich oraz Górnego Śląska*. Nie może on przebaczyć Erzbergerowi jego akcji pokojowej w r. 1917. *Zarzuca klerowi katolickiemu stawanie w obronie Żydów, m. in. wielkich przemysłowców nadreńskich, jak Hagen i in. „Prasa centrowa i żydowska były zawsze przeciwko mnie"*—oświadcza Ludendorff.

Co do udziału swego w samym zamachu, to Ludendorff przyznaje, że zawsze sympatyzował z organizacjami nacjonalistycznemi, służył im jako doradca i kierownik. W zamachu Hitlera brał udział, ponieważ... zaproszono go do współudziału.

Hitler, zeznając, oświadczył z dumą, że w pochodzie monachijskim w dn. 9 listopada, on i Ludendorff kroczyli na czele, jako dowódcy. Otóż Ludendorff wytłumaczył, że szedł na czele ponieważ... nie można było przewidzieć starcia z policją.

Kronika parlamentarna.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu Komisji budżetowej był w dalszym ciągu rozpatrywany budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj o godz. 10-ej.

PORZĄDEK DZIENNY

posiedzenia Sejmu w dn. 6 marca 1924 r. o godz. 4 po poł.

1) *Dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Ochrony Pracy w przedmiocie projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia*. Ref. p. Puchałka.

2) Ustne sprawozdanie Komisji Administracyjnej o wnioskach:

a) posłów Zw. P. P. S. i Zw. Stron. Ludowych „Wyzwolenie" i „Jedność Ludowa" *w sprawie zwalczania tajnych organizacji terorystycznych i spisków, oraz w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności osób urzędowych wchodzących w porozumienie z tajną organizacją, działającą pod nazwą P. P. P.* Ref. p. Pragier;

b) posłów klubów: Zw. Lud. Nar., Chrz. Dem. i Chrz. Nar. w sprawie tajnych organizacji. Ref. p. St. Kozicki.

3) Sprawozdanie Komisji Odbudowy kraju w przedmiocie projektu ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych. Ref. p. inż. Posacki.

4) Nagłość wniosku p. Piotrowskiego i tow. w przedmiocie poszkodowanych pracowników branży tytuniowej w b. dzielnicy pruskiej na skutek ustawy o monopolu tytuniowym z dn. 1 czerwca 1922 r.

5) Nagłość wniosku p. Putka *w sprawie naruszenia ustawy o podatku majątkowym przez zwolnienie majątków kościelnych i duchowieństwa od płacenia tego podatku.*

6) Nagłość wniosku p. Skrzypy i tow. w sprawie *uniemożliwienia działalności ukraińskiej socjalno - demokratycznej partji* i zawieszenia socjalistycznej prasy ukraińskiej „Wperedu", „Zemli i Woli", „Selanskiej Doli", miesięcznika „Nowej Kultury", oraz masowych aresztowań, rewizji wśród członków U. S. D. P. i innych instytucji i stowarzyszeń.

7) Nagłość wniosku posłów Klubu Ukraińskiego w sprawie *tragicznej i tajemniczej śmierci* w policyjnych aresztach we Lwowie Olgi Besarabowej.

Kronika polityczna.

CHADECY TAKŻE.

Po konferencjach jakie przed kilkoma dniami odbyli z premjerem Grabskim przedstawiciele klubów Zw. Lud. Nar. i Piasta, wczoraj konferował z p. Grabskim prezes Chrześcijańskiej Demokracji pos. Chaciński.

Konferencje rzeczone mają na celu wywarcie nacisku przy oczekiwanych zmianach i nominacjach na wyższych stanowiskach administracji państwowej.

NARADA POLITYCZNA.

Wczoraj o godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie Komitetu Politycznego Rady Ministrów z udziałem posła polskiego w Londynie, p. Skirmunta, przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań polsko - niemieckich, p. Prądzyńskiego, senatora Kasznicy i p. E. Starczewskiego.

PRZYJAZD P. MODZELEWSKIEGO.

W związku z zapowiedzianą na d. 10 b. m. kolejną sesją Ligi Narodów przybył do Warszawy poseł polski w Bernie p. Modzelewski.

AUDJENCJA W BELWEDERZE.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na audjencji ministra spraw zagranicznych p. M. Zamoyskiego, posła polskiego w Londynie p. Skirmunta oraz przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań polsko - niemieckich p. Prądzyńskiego.

SPRAWA REPATRJACJI.

Dnia 3 b. m. o godz. 1 w poł. odbyło się w ministerjum pracy i opieki społecznej posiedzenie Rady Międzyministerjalnej do spraw repatrjacji. Stwierdzono, że tempo repatrjacji słabnie, wobec czego może być uproszczona procedura dezynfekcji i zabiegów sanitarnych na stacjach zbornych. Przeciętnie wraca z Rosji po 500 osób miesięcznie. Stan powracających jest dobry pod względem zdrowotnym i pod względem zaopatrzenia Spodziewany jest do lipca powrót 5,000 osób z Dalekiego Wschodu i Kaukazu. Wogóle likwidacja repatrjacji da się przeprowadzić prawdopodobnie z końcem lata r. b

USTAWA O GMINNEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ.

W dniu 3 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej, senatora Balińskiego, I-sze organizacyjne posiedzenie specjalnej komisji, wybranej przez Radę Miejską dla opracowania projektu ustawy o gminie i ordynacji wyborczej stolicy.

W skład komisji weszli z wyboru: Rady Miejskiej: prezes, Ignacy Baliński, wice prezes, Cz. Brzeziński, wice prezes, St. Wilczyński, radny Józef Zawadzki, radny tow. Rajmund Jaworowski, radny tow. Kazimierz Mamczar, radny Mozes Koerner; Magistratu: prezydent Wł. Jabłoński, wice prezydent Konrad Ilski, wice prezydent St. Rottermund

Dokooptowano p.p. r. St. Libickiego, Z. Kalinowskiego, T. Tomaszewskiego, E. Waydla, A Truskiera, wice prezydenta Jankowskiego, ławnika tow. Szczypiorskiego, naczelnika wydz. prawnego, Rodkiewicza i p Gadomskiego, radcę prawnego Magistratu.

Na przewodniczącego komisji obrano dr. J. Zawadzkiego, na sekretarza redakcyjnego — nacz. p. Rodkiewicza Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek, dn. 10 b. m.

Sytuacja strajkowa w Łodzi.

Łódź, 4 marca (telefonem). Na dzisiejszem posiedzeniu klasowego Związku Zawodowego Robotników Włóknistych po dłuższej dyskusji postanowiono kontynuować strajk w dalszym ciągu.

Większość robotników strajkuje, jedynie część zorganizowanych w enpeerowskim związku „Praca", wobec chwiejnego stanowiska tegoż związku—przystąpiła do pracy.

ODCZYT ZBIOROWY.

W sobotę, dn. 15 marca w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31, odbędzie się odczyt zbiorowy p. t. **„Czy sprawa kobieca jeszcze istnieje"**. Szczegółowy program podamy później.

TELEGRAMY.

Rząd Partji Pracy.

SPRAWA OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA.

Londyn, 4 marca. — (P. A. T.). Wczoraj w Izbie lordów obradowano nad sprawą powietrznej obrony państwa. Kwestję tę podniósł konserwatysta lord Londonderry. Mówca podniósł, że jakkolwiek Izba lordów życzyłaby sobie wogóle ograniczenia zbrojeń, to jednak, powodując się koniecznością zapewnienia państwu obrony powietrznej, imperjum stanąć musi na zasadach, wysuniętych przez rząd poprzedni, Anglja musi zatem utrzymać organizację obrony kraju w rozmiarach, które zapewniłyby państwu obronę współmierną do ewentualnego niebezpieczeństwa, grożącego krajowi ze względu na bliskie sąsiedztwo z kontynentem.

W odpowiedzi na mowę lorda Londonderry, zabrał głos sekretarz stanu dla lotnictwa Thompson, który oznajmił, iż gabinet Labour Party nie lekceważy powagi sytuacji. Rząd stoi na stanowisku przyjętem w zakresie obrony krajowej w 1922 r. przez rząd koalicyjny. Rząd podejmie kroki w zakresie postępu awjacji i przedłoży parlamentowi projekty ustaw, dotyczących organizacji dodatkowych sił powietrznych oraz rezerw lotniczych. Minister dodał, że na wypadek, gdyby miały miejsce w przyszłości konferencje mające na celu stworzenie warunków dla ogólnej redukcji zbrojeń, rząd Labour Party nie omieszka skorzystać z tego rodzaju okoliczności.

Po przemówieniu lorda Thompsona wniosek lorda Londonderry został przez Izbę przyjęty.

NOWY POSEŁ.

Londyn, 4 marca (P. A. T.). — Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Henderson, który wszedł do izby gmin z wyborów uzupełniających w Burnley, wprowadzony został dzisiaj uroczyście, zgodnie z ceremonjałem do izby gmin. Okoliczności sprawiły, że rola wprowadzających przypadła w udziale dwum synom Hendersona, również posłom do Izby gmin z ramienia Labour Party. Ukazanie się Hendersona w Izbie powitane było owacyjnie.

Sprawa odszkodowań.

WYJAZD DR. SCHACHTA.

Berlin, 4 marca (P. A. T.). — Dyrektor Banku Rzeszy dr. Schacht przybył dziś rano do Berlina. W przyszłym tygodniu Schacht wraca do Paryża celem prowadzenia w dalszym ciągu rokowań z komitetem rzeczoznawców.

UZGODNIENIE PROJEKTÓW.

Paryż, 4 marca (P. A. T.). — Spodziewają się, że w komitecie Dawesa osiągnięte zostanie porozumienie w sprawie ujednostajnienia projektów banku kredytowego, proponowanego przez Schachta i banku emisyjnego jaki zamierza utworzyć komitet.

Wiadomości z Niemiec.

PRZED ROZWIĄZANIEM PARLAMENTU.

Berlin, 4 marca (P. A. T.). — Kanclerz Rzeszy odbył wczoraj z przywódcami partji socjal - demokratycznej konferencję w sprawie sytuacji parlamentarnej. Rokowania te nie doprowadziły do osiągnięcia porozumienia, gdyż, jak zaznacza komunikat Biura Wolffa, obie strony pozostały nadal na dotychczasowem stanowisku. W związku z tem w kołach parlamentarnych przeważa pogląd, że wkrótce nastąpi rozwiązanie parlamentu.

OŚWIADCZENIE KANCLERZA.

Berlin, 4 marca (P. A. T.). — Kanclerz Marx oświadczył przywódcom socjalistycznym, że rząd nie ma możności zmienić trzeciego rozporządzenia finansowego.

POJEDYNEK POSŁÓW.

Berlin, 4 marca. (PAT.). Niemiecko-ludowi posłowie do parlamentu, Graefe, Wulle i Henning, posłali posłowi ze stronnictwa ludowego, d-rowi Cremerowi, sekundantów, wyzywając go na pojedynek. Przyczyną pojedynku jest to, iż poseł Cremer, podczas debaty w parlamencie wykrzyknął pod adresem wymienionych posłów: „zdrajcy stanu".

O KREDYT DLA NIEMIEC.

Berlin, 4 marca (P. A. T.). P. R. — Dr. Schacht zamierza niebawem udać się do Londynu celem prowadzenia w dalszym ciągu pertraktacji z finansistami angielskimi w sprawie kredytu dla Rzeszy.

Proces Hitlera i Ludendorffa.

Monachjum, 4 marca. (PAT.). Na dzisiejszej tajnej rozprawie przesłuchiwano szereg świadków oficerów piechoty. Kahr przesłuchiwany będzie w piątek.

Monachjum, 4 marca (P. A. T.).— Na dzisiejszej rozprawie obrońca Hitlera Roder złożył oświadczenie, protestujące przeciwko temu, że w obecnym procesie w niedopuszczalny sposób sugeruje się świadków za pomocą urzędowych komunikatów o procesie, wprowadzających w błąd opinję publiczną. Tak np. gen. Lossow kazał sporządzić w 400 egzemplarzach i rozpowszechniać wśród wyższych oficerów t. zw. urzędowe dane o procesie. Także broszura, której autorstwo obrona przypisuje starszemu radcy policyjnemu Seisserowi, wywierała wpływ na przebieg procesu. W wydawnictwach tych podawano w mylny sposób zeznania Hitlera. W ten sposób— mówił Roder — Lossow, Kahr i Seisser, zanim złożyli zeznania przed sędzią śledczym, byli w możności przestudjowania zeznań innych zainteresowanych. Obrońca wnosi, aby wspomniany wyżej memorjał Lossowa był odczytany w sądzie w celu wykazania, jak dalece wpływano na świadków w duchu fałszowania prawdy.

Wnioskowi obrońcy sprzeciwił się prokurator.

Monachjum, 4 marca. (PAT.). Dziś przed południem w procesie Hittlera i Ludendorfa przesłuchiwano uczniów szkoły piechoty w Monachjum. Przesłuchiwano ich przy drzwiach zamkniętych. Sąd odpowiedział odmownie na prośbę 2-ch oficerów, przybyłych z Berlina, jako sprawozdawców ministerjum reichswehry, którzy prosili o pozwolenie pozostania na sali w czasie rozpraw przy drzwiach zamkniętych.

Zniesienie kalifatu i wydalenie rodziny sułtana z Turcji.

Konstantynopol, 4 marca. — (P. A. T.). Zgromadzenie narodowe odrzuciło propozycję, zgłoszoną przez prezydenta, wyłączającą od banicji członków rodziny sułtana, poczem uchwalono zniesienie kalifatu, wydalenie z kraju kalifa i 67 książąt i księżniczek, należących do rodziny sułtańskiej. Dalej uchwalono na miejsce komisarjatu do spraw religijnych ustanowić urzędnika podległego bezpośrednio prezydjum rady ministrów. W końcu zniesiono przysługującą szefowi sztabu generalnego rangę ministra.

Konstantynopol, 4 marca. — (P. A. T.). Kalif odjechał do Szwajcarji.

ODSZKODOWANIE DLA WYDALONYCH.

Konstantynopol, 4 marca.— (P. A. T.). Na podstawie decyzji zgromadzenia narodowego kalif, opuszczając ojczyznę, otrzy-

ma jednorazowo 100.000 funtów tureckich, — książęta zaś ogólną sumę 200.000 funtów, przyczem zabronione im będzie podniesienie wkładów bankowych. Likwidacja ich własności nieruchomej może być dokonana w ciągu 12 miesięcy. Pałace i rezydencje książęce stają się własnością narodu.

PRZED USTĄPIENIEM RZĄDU.

Paryż, 4 marca. (PAT.). Donoszą z Konstantynopola, że rząd zamierza niezwłocznie zgłosić dymisję, zostanie jednak natychmiast zrekonstruowany przez Ismeta Paszę, który w programie rządowym zamierza uwzględnić sprawę reform religijnych.

PROGRAM KEMALA PASZY.

Londyn, 4 marca (P. A. T.). — „Times" donosi z Konstantynopola, że Kemal Pasza w programie rządowym, przedstawionym na otwarciu zgromadzenia narodowego poruszył następujące punkty: 1) obrona ustroju republikańskiego, 2) natychmiastowe wprowadzenie uproszczonego wychowania młodzieży, 3) zabezpieczenie sądownictwa przed wszelkiemi niekorzystnemi wpływami, 4) zabezpieczenie armji i religji państwowej przed wpływami politycznemi.

Przesilenie rządowe w Belgji

Bruksela, 4 marca. — (P. A. T.). Król powierzył misję tworzenia gabinetu deputowanemu z Tournai, frankofilowi Houtart'owi. Houtart nie przyjął misji, motywując swą odmowę tem, iż jest pochłonięty pracami w komitecie rzeczoznawców.

Przeciw zesłaniu hiszpańskiego pisarza

Wiedeń, 4 marca (P. A. T.). — „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: pisarze francuscy wszczęli akcję protestacyjną przeciwko deportowaniu wybitnego hiszpańskiego pisarza Miguelo de Unamuno, wicedyrektora uniwersytetu w Salamance. Deportowanie nastąpiło z powodu wykładów, wygłoszonych przez wspomnianego pisarza w madryckiem Ateneum. Unamuno, którego w Hiszpanji nazywają powszechnie hiszpańskim Tołstojem, został pozbawiony urzędu i zesłany na wyspy Kanaryjskie. Ateneum, które jest ośrodkiem życia intelektualnego Madrytu, zostało z powodu wykładów Unamuno zamknięte.

Walki przedwyborcze we Włoszech

Rzym, 4 marca. (PAT.). Faszyści z Valentano, którzy brali udział w wiecu wyborczym w Bari, zostali po powrocie wrogo przyjęci przez elementy opozycyjne. W czasie starcia, jakie wynikło z tego powodu, 10-iu faszystów zostało ranionych, w tem jeden śmiertelnie.

Waluta złota w Rosji.

Moskwa, 3 marca. (PAT.). Wydano tu nowe rozporządzenia, według których wszystkie umowy, taryfy i t. p. opierać się muszą na walucie złotej. Jedno z rozporządzeń reguluje kwestję zarobków, które mają być ustalane w czerwońcach, a wypłata ich ma następować tylko w walucie stałej. Inne rozporządzenie przewiduje obliczanie cen detalicznych i obowiązuje do publicznego regularnego ogłaszania cen detalicznych w walucie złotej. Emisja czerwońców została silnie zmniejszona; tak np. w styczniu emitowano 30 milj. czerwońców, a na marzec rząd zezwolił na emisję tylko 5 milj. czerwońców.

Wiadomości telegraficzne.

— Na szosie wiodącej z Fuch do Ferleiten lawina zasypała grupę robotników. Wyratowano 14 ludzi, a trzech utraciło życie

— Na narady polsko - gdańskie, odbywające się w Warszawie, delegowany został z ramienia senatu gdańskiego dr. Dreger.

— Biuro Wolffa donosi o ukończeniu rokowań turecko-niemieckich w Angorze.

— „Le Matin" donosi, że w dniu 7-ym b. m. Poincare przedstawi w izbie główne linje polityki ogólnej, zatrzymując się specjalnie nad sprawą Ruhry

— Skutkiem wybuchu bomby na pokładzie krążownika „Catalogna" zginął kapitan i dwuch marynarzy, a 2-ch poruczników i 8-iu marynarzy zostało ranionych.

— Rząd Rzeszy zatwierdził układ w sprawie ruchu kolejowego w Kolonji.

— Harding, wymieniany jako kandydat na stanowisko komisarza finansowego Ligi Narodów w Budapeszcie, wyjechał do Europy.

— Dowódca meksykańskich wojsk powstańczych, generał Huerta, uciekł na terytorjum Stanów Zjednoczonych, gdzie zamierza osiąść na stałe.

— Epidemja grypy grasuje w Londynie równie silnie, jak w r. 1919 Przebieg jej jest jednakże łagodniejszy.

— Strajk robotników w stoczniach Hamburga i Kilonji rozszerzył się obecnie na Szczecin i Rostock

— Rząd włoski wydał rozporządzenie, zabraniające do czasu wyborów sprzedaży broni.

Rozmaitości.

Nazwa Ameryki była podobno „Amaroke".

Rzeczoznawcy przyszli do przekonania, że nazwa Ameryki nie pochodzi od jej pierwszego badacza, Americusa Vespuciusa. Wskazują oni na swe odkrycia, z których wynika, że Indjanie nazywali kraj ten „Amaroke" na długo przed przybyciem doń białych ludzi. Słowo „Amaroke" w różnych odmianach używane było w dawnych czasach dla oznaczenia „nowego świata". Górzysta część w prowincji Nikaragua nosi dziś jeszcze nazwę Amarisque, którą zachowała z dawnych czasów. Przypuszczają, że Americus Vespucius, pierwszy badacz tego kraju, nazwał siebie imieniem kontynentu nowej półkuli, a nie kontynent otrzymał nazwę od nazwiska człowieka, który go pierwszy opisał.

100,000 franków na nagrobek dla psa.

Piesek „Loulu", ulubieniec księżniczki Lobanow Rostowskiej będzie miał nagrobek, wystawiony kosztem stu tysięcy franków, taką bowiem wolę wyraziła w testamencie zwarjowana arystokratka, zmarła w 1919 r. w Genewie. Zmarła była morgnatyczną żoną cara Aleksandra II a z domu byłą księżniczką Jurjewską, wywodzącą swój ród od starych książąt ruskich, potomków Ruryka. Zapis dla pieska usiłowali unieważnić krewni zmarłej, ale sąd zadecydował, że wola jej musi być uszanowana.

„NASZA POLITYKA ZAGRANICZNA".

W piątek dnia 7 marca

o godz. 8 wiecz. *w sali Tow. Hygienicznego*, Karowa 31, odbędzie się odczyt zbiorowy p. t.:

„Nasza polityka zagraniczna".

Spadek po rządach Chjeno-Witosa. — Po zwycięstwie Partji Pracy w Anglji. — Nasz stosunek do Francji, Anglji, Niemiec, Czech. —Rosja sowiecka. — Państwa bałtyckie. — Liga Narodów. — Światowa sytuacja gospodarcza. — Sprawa pokoju. — Międzynarodówka socjalistyczna.

Referują: *poseł dr. F. Perl, poseł M. Niedziałkowski, senator St. Posner i poseł K. Czapiński.*

Bilety od 500.000 do 2.000.000 mk. nabywać można w Sekretarjacie T.U.R., Warecka 7, od 5—7 pp., w Administracji „Robotnika", w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17 i w „Ignisie", Krakowskie Przedmieście 9.

W 30-tą Rocznicę

Księga Pamiątkowa P. P. S.

Spis rzeczy:

Feliks Perl. Szkic dziejów P.P.S.
Henryk Bezmaski. Nasze mogiły.
Kazimierz Mokłowski.
Kazimierz Limanowski. Z moich wspomnień o narodzinach P. P. S.
Kazimierz Pietkiewicz. O czasach pepeesowych i przedpeesowych słów kilka. Niecała Nr. 12. Moja wina! (Sprostowanie historyczne).
Napoleon Czarnocki. Przyczynki do historji P.P.S.
Jan Rutkiewicz. Początki ruchu w Dąbrowie Górniczej.
Ludwik Śledziński. Wspomnienia z 1898 i 1899 r.
Marjan Malinowski. Początek i rozwój organizacji P.P.S. w Radomiu i okolicy.
W. Jodko. Jak dowiedziałem się o aresztowaniu J. Piłsudskiego.
Marja Paszkowska. Dziwny człowiek. Intendent X Pawilonu. Ucieczka. Mój udział w wykryciu Józefa Piłsudskiego.
Jan Rutkiewicz. Pierwsza drukarnia kijowska.
Marja Paszkowska. Ekspedycja i kolportaż „bibuły"
Marja Chmieleńska. Z moich wspomnień.
Bohdan. Więźniowie X Pawilonu.
Jan Kwapiński. Zawieszenie Wydziału Bojowego P.P.S. Rozłam partji w Łodzi.
St. Andrzej Radek. Okręg Częstochowski w r. 1909. Prowokacja Siekiennika.
Zofja Kunicka. Ostatnia drukarnia P.P.S. w Kijowie.
Ignacy Daszyński. Wspomnienia. Przyczynek do dziejów P.P.S.
Józef Biniszkiewicz. Proletarjat zaboru pruskiego a P.P.S.
Leon Wasilewski. Z roboty zagranicznej P.P.S.
W. Jodko. Emigracyjne sympatje i antypatje.
B. Ziemięcki. W Warszawie podczas okupacji niemieckiej.
Antoni Szczerkowski. Z dziejów opozycji niepodległościowej w P.P.S. lewicy.
Aleksander Bień. Z moich prac i przeżyć 1911—1918
Zdzisław. Wspomnienia z pracy i walki z okupantami w Piotrkowie.
W. Kielecki. P.P.S. w Rosji od r. 1917.
Kazimierz Domosławski. Udział P.P.S. w życiu państwowem Ukrainy w latach 1917—18.
Zygmunt Piotrowski. Polski ruch socjalistyczny w Ameryce.

Cena mk. 3750.000.

Do nabycia w Administracji „Robotnika" Warecka 7; w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17 i we wszystkich księgarniach.

Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem lub po uprzedniem nadesłaniu należności

Prowincja.

DŁUTÓW.

(Kor. własna).

Dn. 24 ub. m. odbył się tu, w sali Ochotniczej Straży Ogniowej, wiec P.P.S., przy wielkiej ilości zgromadzonych gospodarzy i robotników rolnych.

Wiec zagaił tow. Gajda, rolnik z Dłutowa.

O gospodarce Chjeny i Witosa, o polityce wewnętrznej i zagranicznej referował tow. *Pluskowski* z Pabjanic.

Na zakończenie przyjęto rezolucję, wyrażającą podziękowanie za pracę posłom Z. P.P.S. oraz wznoszono okrzyki na cześć Socjalizmu.

Głosy czytelników.

Nieporządki na poczcie.

W środę, dn. 27 lutego, wysłałem list do Łowicza, który został wręczony adresatowi dopiero dn. 2 marca i to bez pieczątki urzędu pocztowego w Łowiczu.

Ktoś przecież powinien być odpowiedzialny za tego rodzaju nieporządki

L. S.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

W środę 5 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Z. P.P.S. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P.P.S.

Sekretarjat Generalny.

W środę, dn. 5 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S. O godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie O.K.R. P.P.S.

Pocztowa Org. P.P.S. O godz. 7 w lokalu O.K.R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

W czwartek, dn. 6 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Grójecka 59 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Rada Zawodowa m. Warszawy. Dziś o godz. 5 m. 30 punktualnie przy ul Wareckiej 7 odbędzie się posiedzenie prezydjum Wydziału Rady.

Sekretarjat W. R. Z. Z.

Związek Rob. Przem. Spożywczego. W czwartek, dn. 6 b. m., o godz. 6 wiecz odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego. Proszeni są o przybycie tow. tow.: poseł Dobrowolski, Morawski, Walentynowicz, Śladowski, Ulman, Stanioch, Laskowski, Grymin, Marks i Rozenberg.

Ruch kult.-oświatowy.

Komitet „Dnia Kobiet" w porozumieniu z T.U.R. oraz Klubami Kobiet Pracujących urządza w różnych dzielnicach miasta szereg odczytów, związanych ze sprawą kobiecą Dotychczas ustalono następujące odczyty: w czwartek, 6 b. m., o godz. 8 wiecz w lokalu dzielnicy Praskiej (Brukowa 29 I piętro) o alkoholiźmie (z pokazami) będzie mówić dr. Stypułkowski; w czwartek, 13 b. m., tamże: O opiece nad matką i dzieckiem — dr. Rozenblumówna; w niedzielę, 9 b. m., o godz. 3 popoł. w lokalu Związku Prac Elektrowni (Solec 69) o alkoholiźmie — dr. Budzińska-Tylicka; w niedzielę, 16 b. m. tamże o alkoholiźmie — dr Szymański.

Czasopisma nadesłane.

„Głos rezerwisty" (Nr. 1— 7), czasopismo poświęcone sprawom rezerwistów. Adres Redakcji i Administracji Wronia 38 m. 16. Cena mkp. 400000.

„Przegląd gazowniczy i wodociągowy", organ zrzeszenia gazowników i wodociągowców polskich, pod redakcją d-ra Jarosława Dolińskiego.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 9.350.000—9.300.000—
Franki francuskie 380.000
Londyn 40.250.000 – 39.950.000—39.790.000
Belgja 335 000—334.500—336.000
Praga 270.950 – 264.450
Szwajcarja 1.620.000—1.619.000—1.603.000
Wiedeń 132—131—130
Włochy 402 250—399.900
Złoty fr. 1 796.000

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6,1, najniższa 0,3

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: temperatura powyżej 0, zachmurzenie umiarkowane, słabe wiatry z kierunków południowych.

Egzaminy dla mierniczych. Egzaminy dla mierniczych przysięgłych (kl. II) odbędą się w Politechnice Warszawskiej dn. 7-go kwietnia. Podania o dopuszczenie do egzaminów przyjmowane będą do dn. 1 kwietnia włącznie. Opłata egzaminacyjna wynosić będzie 40 złp. Program egzaminów wydaje kancelarja Politechniki.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Literatura w życiu Polski współczesnej. We wtorek dn. 11 b. m., o godz. 7½ wiecz. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) wygłosi Juljusz Kaden-Bandrowski odczyt p. t. „Literatura w życiu Polski współczesnej". Bilety do nabycia w „Księgarni Robotniczej" (Wspólna 17), w księgarni Wendego (Krakowskie Przedm. 9), w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Banku Ludowym (Marszałkowska 99) oraz w dniu odczytu od godz. 6 pop. w kasie przy wejściu.

Dziecko. Staraniem Tow. Szkoły Pracy Samorozwojowej odbędzie się cykl wykładów d-ra Korczaka. Jako pierwszy, wygłosi dr Korczak w czwartek, dn. 6 b. m., o godz. 7 wiecz w sali Muzeum Pedagogicznego, Jezuicka 4, odczyt p. t. „Dziecko, człowiek niedoświadczony".

Odczyt Juljana Ejsmonda. O humorze w prasie wygłosi odczyt p. Juljan Ejsmond staraniem Zrzeszenia Słuchaczów Szkoły Dziennikarsko-Publicystycznej przy W. W. P. dn. 5 b. m. o godz. 8 m. 30 wiecz. w audytorjum V W.W.P. (Śniadeckich 8).

Stowarzyszenie Inżynierów. W środę, dn. 5 b. m. o godz. 8,30 odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Śliskiej 28, odczyt inż. arch. Edwarda Ebera p. t. „O technicznej działalności w Polsce Komitetu Amerykańskiego J. D. C.".

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Zarząd Oddziału Warszawskiego P. T. T. zawiadamia, że w dn. 5 b. m., t. j. w środę, o godz. 8 wiecz., w siedzibie Stowarzyszenia Techników (Czackiego 3, główne wejście, sala na II piętrze) odbędzie się ogólne roczne zebranie członków Oddziału.

Z Towarzystwa weterynaryjnego. Walne roczne zgromadzenie odbędzie się w dn. 8 i 9 marca r. b. w siedzibie własnej Tow. (Śliska nr. 47). Początek zebrania dn. 8 o godz. 6-ej.

WYPADKI.

Walka kupcowej ze złodziejami. Czesława Tomaszewska, właścicielka składu towarów kolonjalnych przy ul. Mokotowskiej Nr. 49, wracając wczoraj około godz. 3½ w nocy z balu do domu, zauważyła przed tym domem dwóch podejrzanych mężczyzn. Tomaszewska postanowiła ich obserwować i w tym celu ukryła się za grubem drzewem po drugiej stronie ulicy. Po półtorej godziny, niezmordowana kupcowa zauważyła, że podjechała przed ten dom dorożka, poczem otworzyły się drzwi sklepu z nabiałem Tomasza Kozaka, z którego kilku mężczyzn wyniosło do dorożki trzy naładowane worki, kosz i walizę. Gdy dorożka miała już odjechać, Tomaszewska wyszła z ukrycia, stanęła na stopniach dorożki i zaczęła krzyczeć: „ratunku! policja!" Wtedy złodzieje rzucili się do ucieczki. Jednego z nich Tomaszewska zatrzymała. Ujętego złodzieja wraz z całym łupem w dorożce przewieziono do XIII komisarjatu. Tam okazało się, że jest to znany policji podkopywacz, Wacław Socha. Aresztowano również i dorożkarza, Jana Siniarskiego. Okazuje się, że złodzieje oderwali kłódkę i dostali się do sklepu Kozaka, gdzie pożywili się serami i popili mlekiem. Następnie przez otwór w ścianie dostali się do sąsiedniego sklepu Tomaszewskiej, gdzie w przyniesione worki naładowali herbatę, kakao, czekoladę, wyroby tytuniowe i inne wyroby oraz trunki — ogólnej wartości miljarda marek. Na miejscu znaleziono narzędzia złodziejskie.

Zamach samobójczy. W hotelu „Bristol" w pokojach Nr. 320 i 321, zajmowanych przez Józefa Górskiego, usiłowała pozbawić się życia przy pomocy wystrzału z rewolweru w okolicę stawu lewego barku 24-letnia Marja Iwanow, zamieszkała w tymże hotelu w Nr. 333. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił niedoszłą samobójczynię na miejscu

Zabity przez sopel lodu. Wczoraj o godz. 7½ rano lokatorka facjatki na IV piętrze w narożnym domu przy ul. Poznańskiej Nr. 9, Teodozja Morawska, oczyszczała z lodu daszek przed swojem oknem. Jeden z oberwanych sopli lodowych uderzył w głowę przechodzącego jezdnią Juljana Reymana lat 43, który wskutek pęknięcia czaszki upadł nieprzytomny na bruk. Po nałożeniu opatrunku, Pogotowie przewiozło ofiarę fatalnego wypadku do szpitala Dz. Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł w poczekalni szpitala.

Pod motocyklem. Motocykl wojskowy Nr. 229, prowadzony przez st. szeregowca, Władysława Zulka, najechał na ul. Wiejskiej przed domem Nr 3 na Franciszka Białkowskiego lat 64, rolnika, którego przewieziono do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził potłuczenie głowy, okolicy stawu barkowego prawego i tegoż boku.

Teatr i muzyka.

Z OKAZJI 100 ROCZNICY URODZIN FRYDERYKA SMETANY.

Fryderyk a raczej Bedrick Smetana był dla Czechów tem, czem dla nas Moniuszko: twórcą opery narodowej, a specjalnie opery, która stała się wśród Czechów tak popularną, jak „Halka" i jak „Halka" jest jakby soczewką skupiającą essencjonalne cechy muzyki narodowej czeskiej, narodowego rytmu, melodyki,obyczaju. Operą tą jest „Prodana newesta" („Sprzedana narzeczona") Smetany.

„Sprzedana narzeczona" uchodzi za jedną z najlepszych oper komicznych w całej literaturze europejskiej, nic więc dziwnego, że powędrowawszy w świat, zdobyła sobie miejsce wśród żelaznego repertuaru największych scen europejskich. Smetana napisał jeszcze kilka oper całkiem celnych („Dalibor", „Pocałunek", „Libussa" i inne). We wszystkich sięga do muzyki ludowej, do poezji ludowej i do podań historycznych narodowych jako do źródła natchnienia. Przytem ten pierwiastek narodowy, będący rdzeniem jego muzyki, umie doskonale pogodzić z uległością wobec nowego stylu w muzyce, zapoczątkowanego przez Berlioza, Liszta i Wagnera. Pod tym wpływem powstają jego utwory symfoniczne, z nich najbardziej znany u nas cykl sześciu poematów symfonicznych p. t. „Moja ojczyzna" i poszczególne części tego cyklu, jak „Wełtawa", „Wyszehrad", „Z czeskich niw i pól" były wykonywane w Filharmonji. „Wełtawa" stała się popularną w całym świecie. Dorobek muzyczny Smetany składa się ponadto z kilku utworów kameralnych i szeregu kompozycji fortepianowych; najbardziej znany jest piękny kwartet e-moll „Z mojego życia", który powstał pod wpływem i w okresie rozpoczynającego się ciężkiego niedomagania kompozytora, choroby słuchu, zakończonej głuchotą i śmiercią.

Smetana nie miał życia lekkiego. Przez pewien czas w połowie ubiegłego wieku przebywał poza krajem na stanowisku kapelmistrza i dyrektora Filharmonji w Goeteborgu, w Szwecji. Później wrócił do ojczyzny i objął kierownictwo opery narodowej w Pradze. Utrata słuchu zmusiła go do rozstania się z działalnością praktyczną, wykonawczą, ale komponował przecie w dalszym ciągu. W r. 1881 dożył chwili odbudowania i otwarcia jego „Libussą" gmachu opery narodowej w Pradze („Narodni Divadlo"); sędziwy kompozytor mógł wówczas jednak już tylko widzieć przedstawienie. Doczekał się także setnego przedstawienia „Sprzedanej narzeczonej".

Smetana urodził się 2 marca 1824 r., umarł dn. 12 maja 1884 r.

***

Czy opera warszawska zdobędzie się na uczczenie pamięci wielkiego twórcy wystawieniem „Sprzedanej narzeczonej", jak przyrzekano, i jak niewątpliwie powinno być, — można wątpić. Przecie śmierć Żeleńskiego, nestora kompozytorów polskich, drugiego po Moniuszce, polskiego twórcy scenicznego, upamiętniono wznowieniem „Goplany" akuratnie w rok po śmierci.

Honor muzyki polskiej w Warszawie uratował „Wydział Kultury", który ku czci Smetany zorganizował w niedzielę osobny koncert i — powiedzmy odrazu — zgotował nam niepowszednią ucztę artystyczną. Kwartet smyczkowy e-moll a później fortepianowy kwartet Dworzaka wykonane zostały, szczególnie pierwszy z nich — świetnie przez pp. Kmitową (1 skrzypce), Krauzego (2 skrzypce), Kmiecia (altówka) i Stromengera (wiolonczela), oraz p. Benzefową (fortepian). Kwartet smyczkowy sprawił nam poprostu niezwykłą niespodziankę, tak brzmiał pięknie; ten zespół artystów z świetnemi skrzypcami pierwszemi na czele, okazał się nietylko ensemblem zgranym doskonale, ale umiejącym konsekwentnie i jednolicie, nie rozpadając się na głosy, przeprowadzić swoją interpretację utworu. W koncercie wzięła udział także p. Argasińska i wykonała arję ze „Sprzedanej narzeczonej", (gdyby opera ta miała być u nas wystawiona, byłaby to najodpowiedniejsza reprezentantka roli głównej), jedną pieśń Dworzaka i parę ludowych pieśni słowackich w układzie Viteslova Novaka (kompozytora współczesnego). Śliczny śpiew p. Argasińskiej wywołał burzę oklasków niemilknących i, w konsekwencji naddatki. Akompanjował p. Lefeld.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Goplana". Jutro balet „Copelja" Delibeta W piątek „Carmen".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Zbuntowana". W piątek „Bogowie łakną krwi".

Reduta. Dziś i jutro „Turoń".

Teatr Letni. Codziennie „Pan naczelnik... to ja".

Teatr Polski. Dziś, jutro i pojutrze „Od poranka do północy". W sobotę premjera dramatu Lwa Tolstoja „Żywy trup"

Teatr Mały. Dziś premjera komedji Ferd. Crommelynck'a „Wspaniały rogacz".

Teatr Komedja. Codziennie „Cudowne medjum". W przygotowaniu sztuka Garricka „Proces rozwodowy".

Teatr Nowości. Codziennie „Frasquita".

Teatr Wodewil. Codziennie „Najpiękniejsza z kobiet".

Teatr im. Fredry. Codziennie „Chata za wsią"

Teatr „Stańczyk". Dziś „Szopka Brzuchosławicka"; premiera odłożona na jutro.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś szopka polityczna „Picadora".

Z Filharmonji. Solistą piątkowego koncertu symfonicznego będzie pianista Alfred Koehn i grać będzie koncert Es-dur Beethovena Część orkiestrowa zawiera symfonję „Fantastyczną" Berlioza i uwerturę „Leonorę N. 3" Beethovena. Dyrygować będzie Piotr Stermicz, kapelmistrz opery poznańskiej.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Filharmonja. — Romans królewski.

Doskonałym tematem do wszelakich intryg jest uderzające podobieństwo dwuch osób, a temat ten jest z całym zapałem do przeróżnych sztuk, powieści i filmów używany.

„Romans królewski" jest dramatem osnutym na tej właśnie intrydze: kandydat na króla Rurytanii był zwykłym pijaczyną i fajtłapą. Z tego powodu nie był lubiany przez poddanych, a brat jego książę Michał wszelkiemi siłami starał się go ze swej drogi do tronu usunąć Na szczęście (dla króla) dobry Bóg stworzył kuzyna królewskiego identycznie podobnego do monarchy. Dzięki temu król ocalił swe życie i tron — a stracił jedynie serce urzędowej narzeczonej pięknej księżniczki Marji, która pokochała sobowtóra swego narzeczonego, zamiast tego ostatniego.

Film pomyślany jest dobrze, ułożony zgrabnie, pomysłowo, jednem słowem należy do tych obrazów, które cieszą się powodzeniem. Ogromnie dodatnią stroną jego są niepozbawione dowcipu sytuacje komiczne, które przyczyniają się do tego, że cała akcja toczy się lekko i ożywienie widza nie przechodzi w znudzenie.

Ładne zdjęcia dopełniają ogólnego miłego wrażenia, z którem publiczność opuszczałaby salę, gdyby nie fatalne zakończenie sztuki. Zakończenie to nie jest zakończeniem lecz czyni wrażenie, iż koniecznie winna przyjść część III-cia. Ostatecznie przez 10 aktów widz zdążył się już przyzwyczaić do bohaterów i jest rozczarowany i przykro dotknięty kiedy musi opuścić kino, nie dowiedziawszy się ostatecznie czy piękna księżniczka poślubiła dzielnego kuzyna, czy król - fajtłapa raczył się przenieść do wieczności — co wreszcie stało się z uroczą panią de Vauban, która tak dzielnie przeszkodziła zbrodniczym zamiarom księcia Michała.

Publiczność przywykła do zakończeń konkretnych — nie lubi zaś mglistych... więc wychodząc z Filharmonji, buntuje się na dobre

Ika.

„Drażliwe" filmy.

W numerze „Kurjera Warszawskiego" z dn 24 ub. m. ukazało się sprawozdanie z posiedzenia, urządzonego staraniem „Sekcji wiary i moralności T-wa im. Piotra Skargi". Na tem to posiedzeniu zebrani roztrząsali sprawę „filmów drażliwych" (właściwie uświadamiających o chorobach płciowych) i jednogłośnie powzięli szereg wniosków, rezultatem których było zwrócenie się do ministra spraw wewnętrznych z prośbą, aby nie dopuszczać do demonstrowania filmów pouczających o chorobach płciowych

Czcigodni ci moraliści wysuwali przytem motywy, iż „filmy pouczające" „niszczą zdrowe poczucie wstydu i przystojności", że nie umieją one „ująć zagadnień płciowych z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej", że mogą wpływać niekorzystnie na młodzież — że wreszcie publiczność nie zachowuje się należycie poważnie na tych „wykładach poglądowych"

Pisaliśmy niejednokrotnie o „filmach uświadamiających", a obecnie wystąpić musimy w obronie działalności instytucji, które starały się o udostępnienie tych wykładów. Bo jeśli T-wo Eugeniczne, lub Instytut Pokazów Świetlnych o wyświetlanie filmów pouczających zabiegały, to nie dla szkodzenia „zdrowemu poczuciu wstydu i moralności", nie dla szerzenia demoralizujących „poglądów", lecz dla rozumnego, popularnego uświadomienia ludności, dla przestrzeżenia jej przed jednym z najstraszniejszych wrogów ludzkości, przed chorobami płciowemi.

Wszystkie dotychczas wyświetlane obrazy „pouczające" — jak panowie moraliści je nazywają — „drażliwe", były wykonane z całą świadomością celu. Utrzymano je w tonie poważnym, naukowym — a przyznać trzeba, że publiczność również poważnie na przedstawieniach tych zachowywać się umiała. Dyrekcje kin zastosowały nawet pewne pod tym względem obostrzenia w rodzaju oddzielenia miejsc dla kobiet. Jeżeli zaś chodzi o młodzież, to ona na takie pokazy dopuszczana nie jest. Wszystkie filmy pouczające pochodzą z wytwórni zagranicznych (wiedeńskich lub amerykańskich) i nigdzie za granicą nie uważa się ich za deprawujące, przeciwnie w Ameryce np zaleca się żołnierzom oglądanie takich filmów.

A u nas obrońcy „moralności" obojętnie zachowują się wobec masowego zarażania się najstraszniejszą chorobą, ale piorunują — na pouczające demonstrowanie następstw zarazy.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.